Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 (z odbiorem w administracji)

10 gr.

Rok VI. **Kraków, piątek 10 stycznia 1936** **Nr. 10**



Wioska w dorzeczu Loary, zalana całkowicie podczas ostatniej groźnej powodzi, o której doniosły już telegramy. Mieszkańcy wiosek posługują się naprędce skonstruowanemi tratwami dla komunikowania się ze światem.

Konferencja morska bez Japonji?

LONDYN, (PAT). W kołach konferencji morskiej panuje przeświadczenie, że Japonja nie wyrazi zgody na przystąpienie do rozmów na temat jakościowego ograniczenia zbrojeń na morzu.

Większość mocarstw, biorących udział w konferencji morskiej, zdecydowana jest mimo to przejść jak najprędzej do dyskusji nad temi sprawami. Gdyby Japończycy, obstając przy swym uporze, zgłosić mieli opuszczenie konferencji, wśród innych mocarstw panuje chęć prowadzenia narad bez Japonji.

Pomiędzy W. Brytanją, Ameryką, Francją i Włochami miały nawet już nastąpić pewne badania opinji na temat, aby konferencję prowadzić w gronie 4 mocarstw, jeśliby Japonja zagroziła usunięciem się z konferencji.

Bunt szczepów marokańskich

LIZBONA, (PAT). Prasa portugalska donosi z Tangeru, że szczepy marokańskie na południe od Marakeszu uprawiają systematyczne napady na oddziały Legji Cudzoziemskiej. Stałe ulewy uniemożliwiają stłumienia napadów, przybierających charakter nowego powstania.

Krwawe rozruchy w Argentynie

LONDYN (PAT) — Reuter podaje następujące szczegóły strajku w Buenos Aires: W 24 godzinnym strajku solidarności ze strajkującymi od 8-miu dni robotnikami budowlanymi wzięły udział wszystkie związki zawodowe z wyjątkiem pracowników komunikacji.

W ciągu licznych starć pomiędzy demonstrantami, a policją na przedmieściach padło 6 zabitych. Demonstranci parokrotnie przerwali ruch kolejowy, obrzucając kamieniami pociągi i autobusy.

W szeregu miejscowości dworce obsadzone są przez policję z karabinami maszynowomi. Poważne rozruchy wybuchły w miejscowości Villa Urquiza, gdzie w trakcie wymiany strzałów został zabity policjant i przywódca strajkujących.

Grupy strajkujących kobiet obrzucały kamieniami tramwaje, przewracały samochody załadowane żywnością. Liczba rannych jest bardzo wysoka. Dokonano 171 aresztowań. Spalono 30 autobusów, tramwajów i wagonów.

Po południu policja opanowała sytuację. Władze są przekonane, że skrajne elementy usiłowały przeistoczyć strajk w ruch rewolucyjny w Argentynie.

Zuchwały napad bandycki na Pradze

na kantor wymiany i kolekturę Loterji Państw.

Niezwykle zuchwały napad bandycki dokonany został wczoraj około godz. 11-ej na Pradze, przy ul. Targowej 46.

W chwili, gdy w kantorze wymiany i kolektury Loterji Państwowej, Juljana Langnera, znajdowała się tylko kasjerka, Celina Ostrogórska (Gęsia 6), pracująca tam od 7-miu lat, przyszło trzech bandytów. Jeden stanął przy drzwiach, ażeby nie wpuszczać klientów, dwaj pozostali zaś przesadziwszy ladę sklepową, gdzie znajdowała się Ostrogórska, obezwładnili ją, knebluiąc usta chusteczką.

Gdy jeden z bandytów trzymał wymierzony do O. rewolwer, drugi — tymczasem krępował ręce i nogi łańcuszkami, które następnie zamknął na kłódki automatyczne. Po obezwładnieniu kasjerki, bandyci zrabowali z dużej kasetki żelaznej worek, w którym znajdowało się przeszło 2000 zł.

Z łupem tym bandyci szybko wyszli ze sklepu. Rabunek trwał 3 — 4 minuty. Wkrótce po ucieczce bandytów, Ostrogórska zdołała rozerwać łańcuch na rękach, poczem ze skrępowanemi nogami przeszła do wyjścia, krzycząc:

— Trzymajcie bandytów!

Jednocześnie dzwonkiem alarmowym, połączonym z mieszkaniem dozorcy, Bolesława Moczydłowskiego, zawiadomiła go o napadzie. Ponieważ dozorca był na schodach, pierwsza przybiegła żona dozorcy, Antonina. Tymczasem zuchwali bandyci, korzystając z tłoku w tym ruchliwym punkcie rozbiegli się w różne strony. Dwóch podobno umknęło w stronę ul. Kępnej, trzeci zaś — Ząbkowskiej.

Na miejsce przybyła policja 15-go komis., oraz funkcjonarjusze urzędu śledczego. Okazało się, iż wszyscy bandyci byli młodzi, w wieku lat 22 — 25. Sądząc z mizernych i bladych twarzy, byli to prawdopodobnie zwolnieni, na mocy amnestji, przestępcy.

Zaznaczyć należy, iż przed dwoma laty, po raz pierwszy dokonano napadu na wspomnianą kolekturę i wówczas była sama w sklepie Ostrogórska. Bandyci zrabowali wtedy kilka tysięcy złotych. Po napadzie O. miała dodaną pomocnicę, ostatnio, znów pracowała sama.

Katastrofa kolejowa pod Nowowilejką

Jedna osoba zabita — 26 pasażerów rannych

W dniu wczorajszym o godz 23.45, na szlaku Wilno — Mołodeczno, na odcinku Nowowilejka — Kiena, na 9 klm. od Nowowilejki, wykoleił się pociąg mieszany Nr. 461, zdążający z Wilna do Mołodeczna.

Parowóz wykoleił się jedną osią. Jeden wagon 2-ej klasy, jeden wagon 3-ej klasy i 3 wagony towarowe — rozbite, wagon pocztowy i jeden wagon 3-ej klasy wywrócony i uszkodzony, 2 wagony 3-ej kl., jeden wagon towarowy i wagon bagażowy wykolejone i uszkodzone, oraz nieznacznie uszkodzone są: jeden wagon 3-ej kl., dwa wagony służbowe i jeden wagon towarowy.

Z podróżnych, jadących tym pociągiem, zabita została Wiktorja Bukowska, emerytka kolejowa, zamieszkała w Wilnie, ciężko ranny Stefan Kaziulewicz, rolnik ze wsi Mała, gm. worniańskiej. Lżej rannych jest 25 pasażerów.

W półtorej godziny po katastrofie wyjechał na miejsce pociąg sanitarno - ratunkowy oraz wyższe władze kolejowe z wicedyrektorem kolei państwowych w Wilnie na czele, i władze sądowo - śledcze. Do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni trzej ciężej ranni pasażerowie. Innych opatrzono na miejscu. Dochodzenie w toku.

KOMUNIŚCI ZŁOŻYLI HOŁD KRÓLOWI

Król Jerzy drugi przyjął wczoraj w pałacu delegację partji komunistycznej. Delegaci oświadczyli, że widzą w królu obecnym rękojmię przeciwko ustrojowi dyktatorskiemu i że partja komunistyczna zamierza działać w ramach obecnego ustroju państwowego w Grecji.

Nowe rugi Polaków z Francji

PARYŻ, (PAT). Jutro rozpoczną się z Francji nowe transporty robotników polskich, którym odmówiono prawa do zatrudnienia. Wśród dotkniętych temi zarządzeniami są również robotnicy, którzy pracowali po 6, 8 a nawet 9 lat.

Fakt ten wywołał w polskich kołach robotniczych we Francji duże rozgoryczenie, ponieważ robotnicy innych krajów, a w szczególności Włosi i Belgowie, jeśli przepracowali we Francji 5 lat, nie spotykają się z odmówieniem im prawa do pracy.

Zatarg na pograniczu sowieckiem

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi z Hsin-Kingu: Dowództwo armji kwantuńskie, komunikuje o zajściu granicznem pod Jang-Mulin wpobliżu jeziora Khanga na wschód od granicy. W starciu tem 26 Mandżurów wzięło do niewoli 6 żołnierzy sowieckich, którzy chcieli zbierać drzewo na terytorjum Mandżurji.

Linja pograniczna w tem miejscu — głosi komunikat — jest ściśle wytyczona.

Najpierw okradł brata w Częstochowie

a później popełnił zbrodnię w Poznaniu

Ranny w onegdajszym starciu z policją na ul. Legjonów w Wadowicach bandyta Szyumche Majer Markowicz zmarł w wadowickim szpitalu powiatowym skutkiem odniesionych ran.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, Markowicz przed wzięciem udziału w morderstwie dokonanem na rodzinie Gapichów w Krotoszynie, okradł swego brata, zamożnego kupca w Częstochowie na 6 tys. zł.

Lekko ranny wspólnik Markowicza Białkowski Marjan po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych odstawiony został do więzienia Sądu Okręgowego w Wadowicach.

TRAGEDJA NA PRZEJEŹDZIE

Na przejeździe kolejowym koło stacji Pasieki na linji Tłuszcz — Ostrołęka, pociąg osobowy najechał na furmankę, przejeżdżającą przez tory. Wskutek zderzenia zabici zostali jadący tą furmanką Ludwik Krawczyk i jego żona Józefa, zaś ich 12-letni syn Władysław ocalał, odnosząc lekkie obrażenia. Zabity został również koń.

Na politycznym widnokręgu

Trzecia zapowiedź mowy min. Becka

W Sejmie o Izbach Pracy i jesiennej Radzie Miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych uchwalono kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych. Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu 14 b. m., ma wygłosić ekspose minister Spraw Zagranicznych Beck. Jest to trzecia zkolei zapowiedź dawno oczekiwanego przemówienia min. Becka. Zobaczymy, czy w tym terminie min. Beck przemówi.

KOMISJA BUDŻETOWA

W piątek, jak już donosiliśmy, rozpocznie pracę komisja budżetowa. Obrady komisji potrwają zapewne do 10 lutego, poczem dopiero budżet przejdzie pod obrady pełnej Izby.

O IZBACH PRACY

Projekt ustawy o Izbach Pracy o czem donosiliśmy przed kilkoma dniami, był wczoraj tematem narad specjalnej konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej. Zamierzeniem rządu jest poddanie projektu wszechstronnej analizie, zanim zostanie ostatecznie uchwalony przez Radę Ministrów i przejdzie do Izb Ustawodawczych.

Wczorajsza konferencja odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Jastrzębskiego z udziałem 6 byłych ministrów Opieki Społecznej pp. Hubickiego, Jankowskiego, Jurkiewicza, Moraczewskiego, Simona i Ziemięckiego. Jako rzeczoznawcy, przybyli znani działacze robotniczych związków zawodowych, pp. b. pos. Kwapiński i Kościński. Projekt ustawy referował główny inspektor pracy, p. Klott. Po referacie odbyła się obszerna dyskusja, w której wypowiedziano się za rozszerzeniem uprawnień Izb Pracy, z oparciem ich na szerokiej, demokratycznej podstawie wyborów powszechnych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych. Niektórzy mówcy, broniąc zasady szerokiego samorządu, wypowiadali się przeciw zbyt daleko idącemu nadzorowi władz państwowych.

Zastrzeżenia podniesione na wczorajszej konferencji, będą tematem w łonie rządu i spowodują zapewne poddanie projektu pewnym zasadniczym zmianom.

O STOŁECZNYM SAMORZĄDZIE WOJEWÓDZKIM

W kołach politycznych utrzymuje się wiadomość, że opracowywany jest obecnie projekt nowej ustawy „o stołecznym samorządzie wojewódzkim". Projekt zostanie w najbliższym czasie ostatecznie uzgodniony w łonie rządu i zostanie przedłożony celem uchwalenia go Izbom Ustawodawczym. Tendencją rządu jest, by w terminie przewidzianym w dekrecie Prezydenta Rzplitej, na podstawie którego powołano obecny zarząd miejski, odbyły się wybory samorządowe. W tych warunkach należy się liczyć z tem, że wybory te odbędą się jesienią.

Plaga zaszczytnej żebraniny

„Cegły" sypią się na głowy obywateli

Od niepamiętnych już czasów przyjął się w Polsce piękny zwyczaj wyciągania ręki jałmużniczej przez ofiarnych społeczników do ludzi bogatych i znanych filantropów.

Aliści z dobrego przykładu zaczęły czerpać wzór coraz liczniejsze instytucje społeczne, a powoli organizacje zawodowe i organizatorzy rozmaitych imprez doraźnych.

Ostatnio ten pęd zbiórki na cele godne poparcia, przybrał już poprostu formy nieobliczalnego ataku na kieszenie obywateli, o których zamożności nie się nie wie.

Technika jest prosta: bierze się jakąś księgę adresową albo katalog telefoniczny i według alfabetu rozsyła się: bilety na bale, „czarne kawy - bridże", tańcówki i t. p. i t. p.

Zwykle taki bilet ma numer porządkowy, przyczem „wzmocniony" jest przekazem na P. K. O.

W ten sam sposób rozsyłane są rozmaite „cegiełki" — zawsze na cele wzniosłe. Zdarza się, że inicjatorzy „znając adresata z niezwykłej wrażliwości na cudzą niedolę", przesyłają po kilka naraz „cegiełek", oczywiście z nieodłącznym przekazem.

W początkach każdego Roku Nowego, rozsyłane są — nieprzagnięcym tego — kalendarze ścienne i terminowe, „albumy historyczne", serje pocztówek „pamiątkowych", wydawnictwa jubileuszowe i t. p.

Wielu, w ten sposób obdarowanych, nie wie, co z takim kłopotem robić? Przecież odsyłanie sprawia często znaczny kłopot, często niewiadomo zgoła, dokąd przesyłkę odesłać? To też osoby nieświadome lub miększego charakteru wspierają datkami te imprezy, z których właściwy, reklamowany cel, często nie widzi, ani grosza, bo okazuje się, że... organizacja „czarnej kawy", balu lub koszty wydawnictwa pochłonęły cały dochód z tych biletów i cegiełek. Wartoby pomyśleć, o jakiejś skutecznej kontroli, bo na tem cierpią instytucje naprawdę zasługujące na pomoc obywateli.

EGZEKUCJA HAUPTMANA

Hauptman został poinformowany, że egzekucja odbędzie się 17 stycznia. Skazaniec ma nadzieję, że kara jego zostanie uchylone przez trybunał do spraw ułaskawień, który sprawę jego będzie rozpatrywał w najbliższą sobotę.

ZATONĄŁ STATEK SOWIECKI

Statek sowiecki „Doniec", który wyruszył 29 grudnia z Leningradu do Hamburga i Rotterdamu, zatonął. Szczątki statku oraz dwa trupy zostały wyrzucone na brzeg wpobliżu Wyborga (Finlandja). Dwa sowieckie łamacze lodów wyruszyły w kierunku przypuszczalnego miejsca katastrofy.

EKSPLOZJA NA STATKU

Donoszą z Santos, że na okręcie „Tiete" nastąpiła eksplozja wskutek rozbicia dwustukilowej bańki z kwasem siarczanym 8 ludzi załogi odniosło ciężkie obrażenia.

Ślub pod ochroną policji

Boston należy do najbardziej zacofanych miast Ameryki. Tem większe też wrażenie wywarła w kołach bostońskich finansistów wiadomość, że miljoner Tylor żeni się z kobietą, która ma za sobą bogatą przeszłość i była kochanką znanych gangsterów, między innymi i Jacka Diamonda.

Przyjaciele i rodzina wszelkiemi siłami starali się odwieść miljonera od tego zamiaru, lecz on nie słuchał rad bliskich sobie osób. Po uszy był zakochany w tej pięknej i ujmującej pannie Wiland i chciał ją wprowadzić w swój dom, jako żonę.

Wreszcie nadszedł dzień ślubu. Narzeczeni przybyli do kościoła i kierowali się w stronę ołtarza. Nagle zagrodziła im drogę grupa przyjaciół Tylora. Po raz ostatni próbowali go odwieść od zamiaru pobrania się z kobietą, która rzuci cień na jego imię. Lecz i obecnie miljoner nie chciał ich słuchać i kazał im się rozstąpić. Przyjaciele, widząc, że słowami nic nie wskórają, starali się siłą powstrzymać Tylora i w ten sposób nie dopuścić do ślubu. To tak rozjuszyło miljonera, że wyciągnął rewolwer. Przyjaciele również sięgnęli za broń. W kościele mogło dojść do rozlewu krwi, gdyby nie przytomność umysłu księdza, który miał dać ślub.

Drogą telefoniczną wezwał policję. Ta natychmiast przybyła do kościoła, usunęła nieproszonych gości i ustawiła posterunek przed wejściem do kościoła. Dopiero wówczas pod osłoną policji odbył się ślub miljonera z wybranką jego serca.

Natychmiast po ślubie młoda para statkiem udała się do Meksyku. Zamierza tam pozostać dopóki, dopóty umysły krewnych i przyjaciół Tylora się uspokoją.

SKŁADAJCIE OFIARY

na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 13-13.

Pogromy żydowskie na Litwie

BERLIN (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w północno-litewskiem miasteczku Wornie doszło w tych dniach do poważnych rozruchów antyżydowskich podczas dnia targowego.

W starciu pomiędzy żydowskimi handlarzami a przybyłymi na targ chłopami 10 osób odniosło ciężkie rany. Delegacja żydowska udała się do Ministra Spraw Wewnętrznych w Kownie, który zarządził natychmiastowe dochodzenie.

Tablica pamiątkowa w Zurychu

ku czci Marsz. Piłsudskiego

ZURYCH, (PAT). W Zurychu na ulicy Auf der Maur pod Nr. 13 ma być wmurowana tablica pamiątkowa Marszałka Piłsudskiego, który w czasie swego pobytu przed wojną w Zurychu mieszkał w tym domu. Mieściła się tam wówczas biblioteka polska oraz lokal towarzystwa polskiego.



Gwałtowne burze i ulewy u wybrzeży japońskich również poważnie dały się we znaki wszystkim miastom przybrzeżnym. Policjant na ulicy tokijskiej zaimprowizował sobie jakie takie oparcie wśród wody, która zalała ulice miasta i odbywa służbę w warunkach zaiste nieprzyjemnych.

Wesoły Kącik

JASNOWIDZ

Mówiono w kawiarni o jasnowidzach i o przepowiedniach jasnowidzów, które się sprawdziły.

Szpasfogel przysłuchiwał się krytycznie tym rozmowom i wreszcie wzruszył ramionami.

— Przepowiadanie przyszłości — odezwał się — to nie jest żadna sztuka. Zwyczajne obliczenie. Trzeba tylko wiedzieć, jak obliczyć!

Wszyscy ze zdumieniem spojrzeli na Szpasfogla.

— Jakie obliczenie? Nie gadaj pan głupstw!

— Nie wierzycie?! — zaperzył się Szpasfogel. — Ja wam to zaraz pokażę na przykładzie. Panie Cyperman, pan jest kawaler?

— Tak.

— Pan jeszcze nie wie, kto będzie pańską przyszłą żoną?

— Nie!

— Widzisz pan! A ja panu zaraz będę mógł powiedzieć nazwisko pańskiej przyszłej żony.

— W jaki sposób?

— Zaraz pan zobaczy. Weź pan tylko papier i ołówek i obliczaj pan, co ja panu każę.

Cyperman wyjął z kieszeni ołówek i kartkę.

— No!

— W którym roku pan się urodził? — spytał z powagą Szpasfogel.

— W 1903-cim.

— Dobrze. Napisz pan tę cyfrę... A w którym miesiącu?

— W lipcu.

— Aha. W siódmym miesiącu. Pomnóż pan 1903 przez 7... A w którym dniu?

— 24-go.

— Więc pomnóż pan to wszystko przez 24.

Cyperman zaczął liczyć. Pisał, mnożył, sprawdzał, wreszcie obliczył.

— Wypada: 333.025.

Szpasfogel z uznaniem skinął głową.

— Dobrze. Teraz dodaj pan do tego rok urodzenia swojego ojca i podziel pan to wszystko przez liczbę lat babci ze strony matki.

Cyperman podrapał się w głowę.

— Ze strony matki ja mam tylko dziadka.

Szpasfogel machnął ręką.

— Nie szkodzi! Dziel pan przez dziadka.

Cyperman spocony dodawał, dzielił, mnożył, a Szpasfogel dyktował dalej.

Teraz pomnóż pan tę sumę przez lata swojej starszej siostry Sabiny i to wszystko podziel pan przez liczbę zębów, które pan jeszcze posiadasz.

Cyperman spojrzał zdziwiony.

— Ja nie wiem, ile mam jeszcze zębów.

— To oblicz pan.

Wszyscy goście przy stoliku zaczęli liczyć zęby Cypermana. Naliczono 19.

— No! Licz pan prędzej! — poganiał Szpasfogel. — Podziel pan przez 19? Ile wypadło?

— 7468.

— Dobrze. Napisz pan tę liczbę na oddzielnej kartce.

Cyperman napisał i otarł spocone czoło.

— Już. No, a teraz będziesz pan wiedział, jak się nazywała moja żona?

Szpasfogel spojrzał na liczbę i uśmiechnął się.

— Chyba! To jest proste wyliczenie. Jeżeli pan się nazywa Cyperman, to pańska żona będzie się nazywać Cypermanowa.

Napoleon Sądek

Miłość do pięknej cudzoziemki zgubiła dyrektora Z.O.M.

Biłowicki wydał na same kieliszki tysiąc zł.

Urządzenie mieszkania kosztowało go 50.000 zł.

W procesie b. dyrektora Z. O. M.-u zeznawali wczoraj świadkowie, którzy wnieśli wiele ciekawych szczegółów.

Oto okazało się, na co Biłowicki wydawał tyle pieniędzy.

Biłowicki, przeprowadziwszy rozwód z pierwszą żoną, poślubił cudzoziemkę, którą poznał w czasie jednego ze swych bytności zagranicą.

Znacznie starszy wiekiem od żony, słynącej zagranicą z urody, Biłowicki chciał jej zaimponować zbytkiem. A zbytek ten pochłaniał olbrzymi majątek. Samo urządzenie mieszkania Biłowickiego kosztowało 50.000 zł. Poważną pozycję, bo aż 1000 zł., zajęły... kieliszki. Widać z tego, jakie i dla kogo Biłowicki urządzał przyjęcia. Nie brak na nich było wielu dygnitarzy miejskich, zwłaszcza w okresie debat budżetowych.

Nic dziwnego, że nawet tak ogromna pensja nie wystarczała.

Trzeba było szukać dochodów w źródłach nielegalnych. A tych było sporo: Z. O. M. miał wielu dostawców. Od każdego niemal p. dyr. Biłowicki pobierał prowizję. Inna rzecz, że dostawcy przy ogniu piekli własną pieczeń. Z. O. M. za każdy artykuł płacił wysokie ceny. Zdarzało się, że Z. O. M. płacił o 15 — 20 proc. więcej niż inne instytucje miejskie za ten sam przedmiot.

ZAKUPYWAŁ NIEPOTRZEBNIE

Z drugiej strony Biłowicki zakupywał tyle różnych, a zbędnych rzeczy, że do dnia dzisiejszego leżą one bezużyteczne w składach miejskich.

Szczytem chyba było zakupienie automatów dla szaletów. Automaty okazały się mijające z celem: trudno było wymagać, aby przechodzień w nagłej potrzebie nie mógł korzystać z szaletu, gdyż nie miał akuratnie monety 20-groszowej. Z zeznań świadków wynika, że Biłowicki pragnął się jedynie wykazać, iż Z. O. M. jest przedsiębiorstwem przynoszącem zyski, jakkolwiek w rzeczywistości było inaczej.

W tym celu Biłowicki kazał wbrew przepisom księgować. I tak naprzykład całą masę wydatków, poniesionych w lecie, księgowano jako wydatki na akcję śniegową. Akcja śniegowa była wyłączona z budżetu Z. O. M.-u i opłacał ją zarząd miejski ze specjalnych funduszów. Innym razem Biłowicki kazał wykreślić 101 tysięcy zł., które się należały piekarni miejskiej.

Ale dzięki temu Biłowicki mógł się chwalić, że jego zakład przynosi zyski.

Kiedy buchalter Chęciński zwracał uwagę na niedopuszczalność takiego stanu, Biłowicki mówił:

— Ja jestem odpowiedzialny. Niech pan robi, jak każę. Ja znam tych ludzi (to znaczy członków magistratu) i wiem, jakby do tego doszli.

Buchalter Chęciński zawiadomił nawet władze przełożone, że w buchalterji Z.O.M.-u dzieją się cudowne rzeczy.

Ale sprawę schowano pod sukno, bo i tam wolano, aby przynajmniej Z. O. M. był przedsiębiorstwem, przynoszącem zysk.

Pada pytanie:

— A do kogo pan się zwracał?

Św. Chęciński odmówił odpowiedzi, tłumacząc, że nie chce zaszkodzić temu funkcjonarjuszowi.

JANUSZ POPIEL

Potęga hipnotyzmu

Gdy czytamy w gazetach o nieprawdopodobnych wyczynach, dokonywanych przez indyjskich fakirów, gdy spotykamy się z wypadkami przestępstw, popełnionych w stanie dziwnego zamroczenia, gdy dowiadujemy się o niezwykłym wypadku utraty pamięci, lub obłąkania — winniśmy pamiętać, że przyczyną tych faktów jest często tajemnicza siła, zwana **hipnotyzmem.**

Człowiek, umiejący tą siłą władać, jest jednostką groźną.

JAK DZIAŁA HIPNOTYZER?

Hipnotyzer, obdarzony niezwykle mocnem spojrzeniem czarnych, lub stalowo - szarych oczu, wpatruje się w oczy swej ofiary, zwanej „medjum", i powtarza: „Jesteś senna, już usypiasz", tak długo, aż medjum istotnie usypia. Sen ten, zwany hipnotycznym, różni się jednak wielce od normalnego.

Uśpione medjum staje się mianowicie bezwolnem narzędziem w rękach hipnotyzera. Wierzy w to, co hipnotyzer mowi, odczuwa jego myśli, pamięta, lub zapomina, śmieje się, lub płacze, zgodnie z rozkazami swego władcy.

Lekarze, stosujący hipnozę, osiągają tą drogą doskonałe wyniki. Niestety, jednak prócz lekarzy posługują się ową groźną siłą typy przestępcze, które wyzyskują swe biedne ofiary dla zbrodniczych celów.

DOŚWIADCZENIE DOKTORA MOLLA

Jak wielka jest potęga hipnotyzmu, świadczy niżej opisane doświadczenie:

Słynny doktór Moll uśpił zapomocą hipnozy francuskiego oficera, mężczyznę w podeszłym już wieku.

Wiedząc, iż pacjent 25 lat temu brał udział w bitwie pod St. Privat, doktór rzekł:

— Jest pan młodszy o 25 lat. Oto znajduje się pan w ogniu walki pod St. Privat!

Pacjent jak gdyby odmłodniał. Wyprężył się dumnie, gromkim głosem począł wydawać wojskowe komendy i rozsyłać na wsze strony nieistniejących w rzeczywistości adjutantów. Lekarz polecił mu cofnąć się o parę kroków, ale oficer odparł hardo:

— Bez rozkazu nie cofam się ani na krok!

Po obudzeniu, pacjent absolutnie nic nie pamiętał z tego, co przed chwilą przeżył. Nie wiedział również, gdzie się znajduje, przyczem zapomniał również, że przyszedł do doktora Molla na leczenie reumatyzmu.

KOBIETA ZMIENIONA W 7-LETNIE DZIECKO

Ciekawego eksperymentu dokonał profesor R. Krafft na 33-letniej pani P.

Pacjentka owa, która przybyła do profesora wraz ze swą **matką, zgodziła się na przeprowadzenie doświadczenia i usnęła, pod wpływem hipnozy,** prawie natychmiast. Oczy **jej** pozostały otwarte, jak zwykle w śnie hipnotycznym, **ale** były szklane i **nieruchome,** jak oczy trupa.

— Ile masz lat? — **spytał** hipnotyzer.

— **Trzydzieści trzy — odparło** medjum.

— **Ależ nie, masz dopiero 7** lat.

— **Mam trzydzieści trzy lata...**

— **Masz siedem lat. Zapewniam cię, że jesteś siedmioletniem dzieckiem. Więc powiedz, ile masz lat?**

— **Siedem.**

Pani P. zaczęła podśpiewywać i uśmiechać się, zupełnie jak dziecko.

— **Co zwykle robisz, dziewczynko? — pytał profesor** Krafft.

— **Bawię się lalkami.**

— **A kto ja jestem?**

— **Nie wiem. Pewnie wujaszek.**

— **Spójrz, dziewczynko, na swoją mamę.**

Pani P. odwróciła się i spojrzała na matkę. Na twarzy jej odmalowało się zdziwienie, później przestrach, i medjum poczęło rozpaczliwie szlochać.

— **Czemu płaczesz? — uspokajał pacjentkę profesor. — Czy nie poznajesz swojej mamy?**

— **Poznaję — odparła dziecinnym głosikiem pani P. — Ale ona przecież inaczej wygląda; nie jest taka stara i pomarszczona...**

Medjum pamiętało swą matkę z przed wielu lat, gdy jeszcze była młodą i ładną kobietą.

Profesor Krafft zakończył eksperyment w ten sposób, że kazał pacjentce o wszystkiem zapomnieć, oświadczył jej, że ma znowu 33 lata, poczem ją obudził.

ZAKOCHANY W SZCZOTCE

Inaczej natomiast postąpił lekarz francuski, De Couturier, który wmówił w swego pacjenta, że szczotka do zamiatania podłóg jest jego kochanką, poczem go obudził. Pacjent ocknął się, jako zupełnie normalny człowiek, ale szczotkę ściskał i całował, niczem najpiękniejszą kobietę. Trzeba go było ponownie zahipnotyzować, aby zapomniał o swej niezwykłej kochance.

8 ZABITYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

Z Marakeszu donoszą, że spadł do rowu autobus, przepełniony pasażerami. Jest 8 zabitych, 17 rannych.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 4 OSOBY

W Woli Rzędzińskiej pod Tarczynem wściekły pies pokąsał 4 ludzi i 18 psów. Pokąsanym ludziom udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej, stosując szczepienie. Wściekłe psy zastrzelono.



Przygotowywanie bandaży i pakunków opatrunkowych, które japoński Czerwony Krzyż przesyła Abisynji na apel międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

Ostatnie chwile przed straceniem

Hauptman pisze, gra w karty i wierzy w akt łaski

W więzieniu w Trenton wre gorączkowa praca. Czyni się niezbędne przygotowania do egzekucji Hauptmana. Z więzienia przeprowadza się kilka specjalnych linij telefonicznych i telegraficznych, które będą prowadzić do redakcyj większych dzienników. W ten sposób każde większe pismo otrzyma bezpośrednio z więzienia najdrobniejsze szczegóły egzekucji.

JAK GO BĘDĄ TRACILI?

Kilkudziesięciu najwybitniejszych dziennikarzy zgłosiło się do władz z prośbą, by im pozwolono być naocznymi świadkami stracenia Hauptmana. Pozwolenie jednak otrzyma zaledwie kilka osób. Sala bowiem, w której umieszczono krzesło elektryczne, może zmieścić tylko 30 osób, a przy egzekucji muszą asystować następujące osoby: sędziowie, dyrektor więzienia, 4 mechaników, 2 lekarzy i 12 świadków. Dla dziennikarzy więc nie pozostanie wiele miejsca.

CO ROBI HAUPTMAN W CELI?

Jak się zachowuje Hauptman, który od dłuższego czasu przebywa w celi, przeznaczonej dla tych, którzy idą na elektryczne krzesło?

Zachowuje zupełny spokój. Nawet to, że jego towarzysze niedoli opuszczają cele i udają się na elektryczne krzesło, nie **odbiera mu zdrowego snu.** Hauptman bardzo dużo czyta. Książek dostarcza mu bibljoteka więzienna. Poza tem pisze swe pamiętniki, by w ten sposób zdobyć środki na dalsze prowadzenie sprawy przed Sądem Najwyższym. Jego obrońca i żona, starali się sprzedać te pamiętniki.

Nikt jednak nie chciał ich nabyć. 12 wydawców odrzuciło ofertę, ponieważ Hauptman poświęca wiele miejsca swej młodości w Niemczech i nielegalnemu przedostaniu się do Ameryki, a przy tem zaprzecza, jakoby porwał i zamordował dziecko Lindbergha „Król prasowy" — Hearst, ofiarował Hauptmanowi 80.000 dolarów za pamiętniki pod warunkiem, że wspomni w nich o porwaniu dziecka i opisze dokładnie swój czyn. W ten sposób — twierdził miljoner — zapewniłby Hauptman przyszłość żonie i dziecku. Hauptman jednak odrzucił tę propozycję. Twierdzi z uporem, że jest niewinny. Obrońca musiał więc udać się w podróż po Ameryce, by na dalsze prowadzenie sprawy zebrać datki od tych, którzy wierzą w niewinność Hauptmana.

DWANAŚCIE CEL STRACEŃCÓW

Tymczasem Hauptman czeka na śmierć. W oddzielnem skrzydle więziennem znajdu**je się 12 cel dla skazańców.** Stąd droga prowadzi przeważnie na elektryczne krzesło. Ta część więzienia jest zbudowana z płyt kamiennych. Drzwi owych 12 cel wychodzą na korytarz, który jest oddzielony od reszty więzienia żelazną kratą. Dniem i nocą pali się na korytarzu światło; dniem i nocą kilka par czujnych oczu baczy, by żaden z więźniów nie umknął. Zresztą żaden z więźniów nie myśli nawet o ucieczce, ponieważ przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, które ją uniemożliwiają.

OSŁODA POLICZONYCH GODZIN

Kandydaci na rzesło elektryczne są poza tem o wiele lepiej traktowani, niż pozostali więźniowie. Otrzymują bardzo dobry wikt, nie są zmuszani do udawania się na spoczynek o g. 9 wieczór i mogą sobie umilać czas grą w karty, lub w szachy. Każdy z nich posiada w celi szachy i talję kart. Natomiast nie wyprowadza się ich na spacer. Wzamian zato mogą się porozumiewać ze sobą i ze strażnikami, którzy są dla nich bardzo uprzejmi i żyją z nimi na stopie koleżeńskiej.

W tych oto warunkach spędza Hauptman resztę swych dni. Wierzy niezłomnie, że będzie jeszcze ułaskawiony, choć wszystko przemawia za czemś wręcz odwrotnem.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Stanisław przyszedł do swej uczenicy Jany z niezłomnem postanowieniem wybicia jej z głowy niewczesnych amorów do nauczyciela.

Postanowił to uczynić bardzo delikatnie, aby nie stracić posady, ale jednak stanowczo.

Początkowo chciał odbyć tę rozmowę dopiero po lekcji, ale widząc, jak Jana jest zdenerwowana i przejęta, doszedł do wniosku, że lepiej będzie zrobić to jednak odrazu.

Rzekł jej więc:

— Panno Jano... przeczytałem list pani...

Jana struchlała... Już z tonu nauczyciela domyślała się, że jego słowa nie wróżą jej nic dobrego. Zjeżyła się i jakby skuliła, oczekując jego słów-ciosów.

— Byłbym — mówił dalej Stanisław — z pewnością wielce nim uszczęśliwiony, gdybym był rówieśnikiem pani i z tej samej sfery. Ale cóż? Pani ma zaledwie szesnasty rok. Ja mam akurat dwa razy tyle. Pani jest jaśnie hrabianką, bardzo bogatą, a ja... — tu skłamał — zaledwie ubogim nauczycielem. Nie potrafiłbym pani utrzymać na tym samym poziomie życiowym, a być na utrzymaniu żony, nie chciałbym za nic. Poza tem, bardzo panią lubię, ale... proszę mnie dobrze zrozumieć... pani jest jeszcze dzieckiem, a dorosły mężczyzna nie może kochać niespełna szesnastoletniej panny, która nie jest ani jego siostrą ani córką, nie może kochać jej, jak się kocha kobietę... Ja nawet nie wiem, czy pani sobie zdaje sprawę z tego, co to jest prawdziwa miłość między mężczyzną a kobietą, bo znać ją z książek to bardzo mało. Niech pani się postara to sobie wszystko wytłumaczyć i da sobie spokój jeszcze przez parę lat. Proszę nie myśleć, że pani wypadek należy do rzadkich. Bardzo często młode dziewczęta zakochują się w swych nauczycielach, ponieważ bywa to pierwszy mężczyzna, z jakim się stykają, który im tem lub innem imponuje. Potem to pierwsze dziewczęce uczucie mija i znajdują sobie rówieśnika, z którym przeżywają już prawdziwą miłość. Słowem, wierzę w to, że pani również to przelotne i powierzchowne uczucie szybko minie. Narazie zaś proszę nie mieć do mnie żalu i proszę mi przyrzec, że o tem więcej nie będzie mowy ani listów. W przeciwnym wypadku bowiem byłbym zmuszony przerwać nasze lekcje, a byłoby mi to bardzo przykre...

— Byłoby przykre, doprawdy? — zapytała nagle Jana jakby z błyskiem nadziei.

— Oczywiście, bo przecież mi wogóle na każdej lekcji bardzo zależy. Z tego przecież żyję...

— Ach, więc tylko dlatego? — zapytała znów Jana i posmutniała ponownie.

Była bardzo rozżalona. Spodziewała się, coprawda, odmowy, ale wciąż żywiła jakąś nadzieję, że może jednak jeszcze jakoś kiedyś coś...

A tu nic...

I nie mogła się powstrzymać od łez...

Spłynęły jej z pięknych niebieskich ocząt najpierw tylko dwie łezki, a potem już cały strumień.

Stanisław zakłopotany podbiegł, by ją pocieszyć. Widząc, że Jana nie ma przy sobie chusteczki, wyjął swoją, ocierając nią łezki swej uczenicy. Gdy to uczynił, chwyciła jego ręce i przytuliła do swych policzków czule a tkliwie. Stanisław wyczuł, jak przeszył ją cały dreszcz...

Potem szepnęła mu:

— Niech pan zobaczy, jak mi serce bije...

I zanim zdołał coś rzec lub sprzeciwić się, chwyciła jego rękę i przyciągnęła do swej lewej piersi.

Wyczuł pod prężącą się krągłością dziewczęcej piersi gorączkowe rzeczywiście kołatanie serduszka Jany.

— Słyszy pan? — zapytała — czuje pan, jak mi serce bije?

— Tak — odrzekł, zmieszany, zanim zdołał się namyśleć.

— To dla pana tak bije serduszko Jany — szepnęła płaczliwie — a pana dla niej nie... Wiem, wiem... mogę nawet nie próbować... — poczem znów wybuchnęła płaczem.

Po chwili milczenia Stanisław rzekł:

— Ha, trudno... widzę, że będę musiał jednak zrzec się tej lekcji... z żalem. Nie mogę tolerować tego, co się dzieje. Zaraz dziś po lekcji powiem hrabinie...

— Nie, nie!... — zawołała Jana — nie, nie!... Za nic!..

Stanisław zrozumiał, że Jana wstydzi się może swego uczucia przed matką, rzekł więc:

— O, mogę wymyślić jakąkolwiek przyczynę... O powód nietrudno.

— Ależ mnie nie o to chodzi! — zawołała Jana — ja się mojego uczucia nie wstydzę... Mogę je głośno wszystkim ogłosić... Ja się nie chcę pogodzić z myślą, że pan mógłby więcej do nas nie przychodzić... Tegobym nie przeżyła!..

— Będę przychodził tylko pod warunkiem, że nie będzie więcej ani słowa o tem, co się stało... Czy pani mi to przyrzeka?

— Muszę — szepnęła, ocierając łzy.

Poczem dodała:

— Muszę przyrzec, bo... nie mogę inaczej...

— Wobec tego zabierajmy się do lekcji.

Nietrudno sobie wyobrazić, że lekcja tego dnia szła kulawo...

— — — — — — — — — —

Na powrotnej drodze do domu Stanisław długo myślał o tem, co się stało...

Wiedział, że takiemu uczuciu dziewczęcemu nie można przypisywać wielkiego znaczenia. A jednak namiętność, z jaką lgnęła ku niemu śliczna Jana, nie pozostała bez pewnego wrażenia w jego sercu...

Dalszy ciąg pojutrze

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg powieści „Za grzechy matek"

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Boks zdobywa widownię!

Bieżący okres w sporcie wykazuje, jak nigdy w latach poprzednich, zdecydowaną supremację boksu, zarówno pod względem sportowym, jak i widowiskowym. Słowem — boks przyjął się w Polsce, stał się benjaminkiem publiczności, rozszerzył swój zasięg na najodleglejszą prowincję, zdobył i zdobywa coraz szersze zastępy adeptów.

Trzeba stwierdzić przytem, że sport ten, jak żaden dotychczas, trafił na podatny element. Gdy coraz to załamujemy ręce w rozpaczy nad tragicznym, zawstydzającym wprost, poziomem naszej piłki nożej, z wielką radością notujemy coraz to nowe „talenty" pięściarskie.

Wytłumaczenie tego faktu jest nieskomplikowane. Polacy, z racji swej natury, nie nadają się do sportów zespołowych, natomiast dyscypliny indywidualne (a taką właśnie jest boks) z miejsca zdobywają popularność. Wrodzona inteligencja, błyskotliwość i specyficzny spryt naszej młodzie ży predestynuje ją bez reszty do uprawiania „szlachetnej" sztuki samoobrony.

W połączeniu z podwyższeniem się poziomu pięściarstwa w Polsce, wzrosło znacznie zainteresowanie boksem u publiczności. Mieliśmy możność zaobserwować ostatnio w Warszawie dowody tego „pędu do pięściarstwa", choćby na imprezach (Wawel — Makabi, Sokół — CWS), gdzie widownia z zasady wypełniona była do ostatniego miejsca.

Na meczach o większej wartości sportowej (Warszawa — Hamburg, Heros — Skoda), ludzie odchodzili od kas bez biletów. Już teraz jest wiadomo, że gdyby ktoś w Warszawie wybudował halę bokserską, mieszczącą 5 — 6 tysięcy ludzi, zrobiłby doskonały interes.

Popularność boksu u widowni jest zjawiskiem ze wszech miar korzystnem dla tego sportu. W chwili obecnej sekcje bokserskie klubów są jedyne bodź też jedne z niewielu), które dają dochód, a niejedno krotnie są źródłem utrzymania dla całego klubu (np. Skoda).

Poparty tak „stuprocentowym" bodźcem, jakim jest „forsa", boks polski może śmiało spoglądać w przyszłość. Wszystko wskazuje nato, że nasi pięściarze właśnie przyjmą spadek po Konopackiej, Kusocińskim i Walasiewiczównie.

Życzymy im tego wraz z tysiącami anonimowych wielbicieli pięściarstwa z całej Polski.

W najbliższą niedzielę, dn. 12 stycznia rozegrany zostanie w Cyrku mecz pięściarski Polonia — Warszawianka. Ciekawsze spotkania: Polus — Łukasiewicz, Forlański — Małec ki, Krzemiński — Wejman.

Początek meczu o godzinie 12-ej w poł.

Chybiony występ gangstera

W tych dniach policji w Czerniowcach (Rumunja) udało się przeszkodzić w dokonaniu groźnego przestępstwa.

Przed miesiącem przybył do Czerniowic ze Stanów Zjednoczonych niejaki Karol Matejko. Matejko pochodził z Czerniowic i miał tu rodzinę. Twierdził, że przybył z Ameryki tylko na krótki czas, by zobaczyć się z krewnymi. Przytem żył na bardzo szeroką skalę i szukał dochodowych interesów. Wreszcie udało mu się nawiązać kontakt z dwoma zamożnymi kupcami, Haliforem i Ungarem. Matejko miał sprzedać „pokątnie" 25.000 dolarów za 8 miljonów lei. Kupcy zgodzili się na tę tranzakcję i przedwczoraj miała nastąpić wymiana w mieszkaniu Matejki.

W rzeczywistości Matejko nie posiadał wcale pieniędzy. Zamierzał ograbić i zamordować obu kupców. By ułatwić sobie to zadanie, wziął do pomocy wspólnika. Tego jednak w ostatniej chwili zaczęły trapić wyrzuty sumienia. Zawiadomił o wszystkiem policję, jak i obu kupców.

O oznaczonej porze, ku zdumieniu Matejki, do jego mieszkania zamiast kupców, wkroczyła policja i nałożyła mu kajdanki.

W dochodzeniu okazało się, że Matejko należał w Ameryce do bandy gangsterów. Policja tamtejsza zbytnio się nim „opiekowała", więc uciekł.

Poznań — Berlin

Stolica Wielkopolski gościć będzie w nadchodzącą niedzielę reprezentacyjną... ósemkę pięściarzy Berlina. Ze względu na to, że Poznań jest najsilniejszym ośrodkiem boksu w Polsce, a przytem jego drużyna czołowa, Warta, wykazała ostatnio w meczu ze Skodą znakomitą formę, mecz ten budzi wielkie zainteresowanie.

Berlin wystawia swój najsilniejszy skład z Campem i Hornemanem (znanymi internacjonałami) na czele.



Gdy my w Polsce, zaczęliśmy Nowy Rok w aurze niemal wiosennej, w Szwajcarji piękne śnieżne pogody pozwalają na uprawianie sportów zimowych już od wielu tygodni. Znakomita szwedzka łyżwiarka Vivienne Hulten wita Nowy Rok w St. Moritz pięknym skokiem na lodzie.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pan Stefan G. pisze:

„Śniło mi się, że pędziłem nad rzeką kilka krów, z których jedna była tłusta, biała, w bronzowe łaty. Miałem zamiar przepędzić je na drugą stronę rzeki, ale zauważyłem, że brzeg po drugiej stronie jest wysoki więc pomyślałem, że krowy nie mogłyby wyleźć z wody. Pozostawiłem krowy, a sam, nie wiem jak, przedostałem się przez rzekę i począłem ów wysoki brzeg rozkopywać. Wtem zbliża się do mnie pocztyljon i podaje mi kartkę. Co było na niej napisane, nie pamiętam, zapamiętałem tylko swoje nazwisko."

*

Owa kartka pocztowa oznacza nagłą zmianę w Pana życiu. Gdyby zapamiętał Pan jej treść, wiedziałbym, czy owa zmiana wyjdzie Panu na dobre.

Tłusta biała krowa w bronzowe łaty wróży dobre rezultaty materjalne po mozolnych wysiłkach. Radzę Panu iść przez życie przebojem i nie liczyć na ludzką dobroć.

Mirka 444. Niech Pani postara się również o inne znajomości, bo owi dwaj znajomi nie są jeszcze zdecydowani. Wyjdzie Pani zamąż niedługo. Proszę nosić, jako amulet pierścionek z niebieskim kamieniem.

Halusińska z Tamki. Sny Pani wróżą miłą niespodziankę. Sprzeczka z koleżanką czeka Panią. Osoba, która śni się Pani często odziana w biały fartuch, jest Pani życzliwa.

„Marta". Otrzyma Pani list od mężczyzny. Będzie rozmowa o pieniądzach. Sprzeczka przy zakupach czeka Panią. Umrze ktoś ze znajomych. Szczęśliwa cyfra — 9.

P. Władа z prowincji. Nic Pani, ani rodzinie nie grozi. Będzie wprawdzie choroba bliskiej osoby, ale lekka. Czeka Panią kłótnia na tle zawodowem. Przystojny szatyn ma dla Pani wiele sympatji.

Art. Ewart. Czeka Pana piękna podróż. Pozna Pan ładną i miłą brunetkę. Proszę się wystrzegać szczupłego ciemnowłosego mężczyzny lat około 30. Na loterji grać nie radzę. Szczęśliwy kolor — bronzowy.

Lilka Ostrowska. Spotka Pani szatyna. Będzie sprzeczka z koleżanką. Podróż czeka Panią w przyszłym roku (niedaleka). List do domu nadejdzie lub papier urzędowy. Przejściowe zmartwienie będzie.

Maryla M. M. 3. Młody szatyn durzy się w Pani. Będzie nieprzyjemność z powodu plotek. Weźmie Pani udział w zabawie. Ktoś opowie Pani nieprzyzwoity żart. Szczęśliwe daty: 3 i 20 lipca.

Helena Mokry(?) Otrzyma Pani niemiłą nowinę. Będzie Pani rozmawiała z kimś o pieniądzach. Zatarg z policją będzie lub wezwanie do sądu. Szczęśliwy dzień — poniedziałek.

Marlena Dietrich uciekła przed gangsterami

Śladami Lindbergha szuka schronienia w Europie

Za kilka tygodni, a może nawet dni ze statku przybywającego do Havre'u, lub Cherburga, wysiądzie pewna elegancko odziana kobieta z dzieckiem. Tą kobietą będzie Marlena Dietrich. Ucieka z Ameryki w obawie przed gangsterami, którzy czyhają na jej dziecko.

Po sławnym i nieszczęśliwym Lindberghu, który przed kilkoma dniami dobił do brzegów Anglji, ściskając w ramionach drogie dziecko, przyszła kolej na Marlenę Dietrich, na Blond Venus, jak ją nazywają amerykańskie pisma. Kto będzie następny zkolei? Kto pójdzie za ich przykładem? Czy wszyscy bogaci ludzie Ameryki, posiadający dzieci opuszczą Amerykę? Czy ci wszyscy ukradkiem wsiądą na statek, jak przestępcy, opuszczą swe domy i przyjaciół, byle się tylko pozbyć tej straszliwej myśli, która ich budzi nawet po nocach: „Czy dziecko nie jest skradzione?"

Podobno już w tej chwili wielu bogatych ludzi pakuje walizy. Gangsterzy bowiem nie próżnują. Tajemnicze ręce wrzucają do skrzynek pocztowych listy ze straszliwemi pogróżkami, żądając olbrzymich sum wzamian za dziecko, które zamierzają skraść, gdy pieniądze nie będą im doręczone w oznaczonym terminie.

Pewien dziennikarz amerykański udał się do Marleny Dietrich, pytając się dlaczego opuszcza Amerykę.

— Mam tego wszystkiego już dosyć — odpowiada Marlena — choć wiem, że to przyniesie wielki uszczerbek mej karjerze. Nie mogę dłużej żyć w Stanach Zjednoczonych. Nie mogę się zżyć z tym ohydnym procederem, jakim jest porywanie dzieci, a powtóre nie mogę sobie pozwolić na utrzymywanie 6 strażników, którzy by stale pilnowali małej. Nie mam odwagi, ani pieniędzy, by za tę cenę dłużej przebywać w Hollywood.

— 6 strażników?! — powtarza zdumiony dziennikarz.

— Tak. Tak, jak Al Capone, gdy przebywał na wolności. Już od dwóch lat 6 detektywów otacza moją córeczkę, pilnując jej podczas spacerów i zabaw. Czy to jest należyty tryb życia dla dziecka i jego matki?

Marlena na chwilę przestaje mówić. Jej oczy ze strachu bardziej się rozwierają. Niema w nich nic sztucznego. Nie mamy przed sobą wielkiej artystki z jej pamiętnych filmów, a kochającą matkę, niespokojną o los swej córeczki.

— Gdyby podatki były mniejsze przerywa nagle, milczenie Marlena — pozostałabym tutaj przez jeszcze kilka lat. Mogłabym wówczas wynająć 10, 20 detektywów. Lecz nowe podatki, które na nas obecnie nałożono, są tak wielkie, że nie pozostaje mi nic innego, jak uciec stąd. Nawet Mary Pickford i William Powell, którzy nie obawiają się gangsterów, ponieważ nie posiadają dzieci, opuścili Hollywood, nie chcąc płacić tak wysokich podatków.

— Wszystko jest tutaj bardzo drogie. Za odpowiednią willę z kortem tenisowym i basenem żądają tutaj obecnie 1000 dolarów miesięcznie. Przy takich wydatkach nie mogę czynić żadnych oszczędności. Co się stanie ze mną i mą córką, gdy sława mnie opuści? Wolę już być pomywaczką na czyń w Paryżu, niż żyć tutaj w ciągłym strachu.

Na wargach artystki zakwitł uśmiech, jej śliczny uśmiech.

— Na szczęście do tego jeszcze nie dojdzie. Korda ofiaruje mi 4.500.000 franków za nakręcenie filmu w Anglji. Poleciłam mu z tem czekać do 15 lutego, do czasu gdy poznam scenarjusz, ponieważ obecnie chcę tylko kręcić filmy, które mi przypadają do gustu, któreby odpowiadały mojemu usposobieniu. Najprawdopodobniej zamieszkam w Paryżu, u boku męża, Rudolfa Siebera, który jest reżyserem filmowym i architektem, przedewszystkiem zaś architektem, ponieważ obecnie film...

W tej samej chwili otwierają się drzwi. Do pokoju wbiega jasnowłosa i okrąglutka dziewczynka w wieku lat dziesięciu. Rzuca się Marlenie na szyję. To jest Marja, dziecko, któremu grozi porwanie.

Za nią wchodzi do pokoju wychowawczyni, a w hallu maszerują dwaj detektywi o olbrzymiej budowie ciała. Kieszenie ich są porządnie wypchane, prawdopodobnie nie noszą w nich pudełek z cukierkami...

Dziennikarz żegna się ze znakomitą gwiazdą i opuszcza mieszkanie. Wślad za nim suną nieufne spojrzenia detektywów.

Smutne musi być dzieciństwo dziecka, którego otaczają tacy towarzysze zabaw.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Okazanie serca nie może zaszkodzić

P. Alfons K. z Kutna pisze nam:

„W dniu 18 sierpnia 1935 r. poszedłem do kina na obraz „Wacuś". Na ostatni seans t. j. o g. 21.15 na trzeci dzwonek przyszły jakieś kobiety i usiadły za mną. W pewnej chwili obejrzałem się i ujrzałem siedzącą za mną śliczną platynową blondynkę o szafirowych oczach, pięknie ubraną i szczebioczącą niczem dziecko. Ponieważ widok jej odrazu sparaliżował mi serce, zacząłem często się oglądać, z czego wynikła rozmowa. Przy wyjściu przedstawiłem się i od tej pory zacząłem bywać w jej domu, gdyż ona prowadziła dom, a rodzice pracowali w biurach.

Tak się rozkochałem w mojej drogiej Wikci, że zaproponowałem jej małżeństwo, na co się chętnie zgodziła. Rodzice jej też. Ślub nasz nastąpił 6 października. Ale od tej pory przechodzę straszne męki. Pierwsze awantury zaczęły się od tego, że moja kochana Wikcia chciała do domu sprowadzić swoje dziecko, o którem wcale nie wiedziałem i wiedzieć nie chcę! Bo czyż ja nie mógłbym zdobyć się na coś podobnego? Tylko muszę mieć na oczach dziecko innego ojca?

Wikcia twierdzi, że od chwili ożenku cały ciężar spada na mnie—czy to prawda? I przez to całemi dniami przesiaduje u swej ciotki z dzieckiem, a ja borykam się brudny i głodny, bo mi nie ma kto co ugotować.

Kochany Panie Redaktorze jak tu postąpić, żeby dostać rozwód albo żeby Wikcia zaniechała tego dzieciaka. Radź, bo sobie życie odbiorę!".

*

Obowiązku opieki w tym wypadku niema. Jest to więcej kwestja wzajemnego stosunku obojga Państwa. A może warto dać pomoc i opiekę tej niewinnej dziecinie? Wtedy i małżonka Pańska oceni ten odruch serca i życie ułoży się lepiej między Wami.

Myślę, że warto zrobić taką próbę, a czas sam da Panu odpowiedź na pytanie: Co dalej?

P. Zofja Szmidtówna zechce łaskawie podać swój adres. Postaramy się dopomóc Pani.

Dyrektor w roli detektywa

wykrył sprawcę licznych kradzieży

W znanej fabryce cukierków „Karoma" w przedziwny sposób ginęły surowce. Ktoś w niewytłumaczony sposób kradł nietylko cukier z worków, ale z zaplombowanych baniek wylewano spirytus. W bańkach tych znajdowano później wodę.

Dyrektor fabryki przeprowadzał dokładną kontrolę i ta wykazała, że kradzieży nie dopuszczał się żaden z pracowników. Dyrektor wpadł na znakomity pomysł.

Na podłodze składu, gdzie mieściły się surowce, rozsypano czerwony proszek.

Następnego dnia zauważono na podłodze wyraźne ślady stóp. Ślady te, już czerwone, prowadziły na schody i podwórko i kończyły się w znajdującej się na tejże posesji chłodni.

Teraz już sprawców kradzieży odszukano. Okazali się nimi mechanicy, zatrudnieni w chłodni, Stanisław Irek i Wacław Gawlak oraz przyjaciel tego Necner.

U Irka znaleziono kompromitujący dowód rzeczowy 30 kg. cukru, pochodzącego z kradzieży.

Gawlak wypierał się winy, ale jeden z dozorców widział, jak Gawlak palił swoje buty, zabrudzone czerwonym proszkiem.

Wczoraj amatorzy cukru i spirytusu stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Kupon porady prawnej

Na małej wokandzie...

Rękę podniósł

(A.E) — ... No i ośmielił się, ścierwo jedne, rękie na mnie podnieść, panie sędzio.

— Że podniósł rękę, to przecież nic strasznego.

— Ale ją opuścił także samo!

— A, to co innego. Panie Bednarczyk! Pobił pan mał żonkę. Cóż pan powie na swoją obronę?

Pan Bednarczyk odchrząknął i podkręcił sumiastego wąsa.

— Proszę sądu ostatecznego!

Faktycznie, że rękie na nią podniesłem. Ale drugi na mojem miejscu toby i nogie podniósł. Bo choroba z niej, jakich mało.

Wiele razy wojsko ulicą przechodzi, to baba aż się trzęsie z uciechy. Ślipia jej się błyszczą i ciągiem powiarza, że chciałaby być podporucznikiem, albo i podpułkownikiem.

Wiadomo, że to tylko takie głupie gadanie, ale kto ją wie? Może czasem faktycznie swoje chętkie urzeczywistnia?

Spokojność w domu zakłóca, gęba się jej nie zamyka i rumor wielki urzeczywistnia, ż arkamu sztukając.

Więc jej też razu pewnego powiadam, że widać w nadbudówkie byłem kopnięty, kiedym się z nią przed ołtarz wybierał. Bo w przeciwległem razie nie uczyniłbym takiego kroku.

A ona nato, że głupi jestem, bo żonate ludzie dłużej żyją, niż w kawalerskiem stanie.

Więc jej tłomaczę, że to się tylko żonatym wydaje, bo im się życie w małżeństwie dłuży. I dodaję, że teraz obecnie chętniebym sam sobie parę batów wsypał, zato, żem się z taką gangreną ożenił.

A wtedy ona powiada:

— Nie trap się, stary koniu. Bo żonatemu tylko w domu źle, a kawalerowi — wszędzie!

Panie sędzio kochany! Pan także samo kawalerem był. Powiedz pan, z ręką na sercu: źle nam było w kawalerskiem stanie?

Nie latališmy, jak te ptaszki? Nie żyliśmy, niby w raju?

No i teraz rozumiesz pan sędzia, że musiałem za takie bluźnierstwo rękie na babe podnieść.

*

Sąd skazał pana Bednarczyka na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

PAST-a lubi się procesować

„Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna" lubi się procesować. Ostatnio do Sądu Okręgowego wpłynęło jeszcze jedno powództwo, zwrócone przeciwko osławionej P. A. S. T.

Istnieje prawo, mocą którego P.A.S.T.-a ma przywilej, jeśli tego zajdzie potrzeba, ustawiania w nieruchomościach części instalacyjnych telefonów. Wprawdzie zgoda właściciela domu nie jest potrzebna, to jednak ustawa nakazuje wypłacić właścicielowi nieruchomości odszkodowanie.

Na dachu domu przy ul. Racławickiej 10, należącym do firmy „Jan Makarewicz Synowie", P.A.S.T.-a ustawiła pająk rozdzielczy.

Kiedy właściciele domu zwrócili się o zapłacenie odszkodowania za używanie nieruchomości i zwrot nakładów, wywołanych koniecznością remontowania dachu z tej przyczyny, iż funkcjonarjusze telefoniczni często na dach wchodzą, P.A.S.T.-a odmówiła dobrowolnego uiszczenia należności.

Właściciele domu tedy wystąpili do sądu, domagając się kwoty 3.120 zł. tytułem odszkodowania. W imieniu powodów działa adw. J. Karen. Wyrok, jaki zapadnie w tej sprawie, będzie miał duże znaczenie dla ogółu tych, którzy z konieczności muszą tolerować instalacje telefoniczne na swych posesjach.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 3 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Po zł. 10.000 na nr. nr.: 76712 129017 157644 160264.

Po zł. 5.000 na nr. nr.: 4059 16826 28473 37172 50897 58640 60348 103366 116851 174118 193631.

Po zł. 2.000 na nr. nr.: 19187 22348 23234 26982 29045 35738 42431 51341 56116 56321 59879 68136 87492 91473 94092 103250 104065 104951 109918 132207 160974 172619 186572 188255 190927.

Po zł. 1.000 na nr. nr.: 10193 17884 20697 23872 24607 28193 38058 43527 51014 55249 65975 79908 81122 89088 100584 103570 112166 114733 126415 128731 142093 146019 152149 157061 161749 175539 181298 191093 192725 193634.

Wygrane po 200 złotych:

8 53 143 66 250 91 337 425 525 752 913 1090 179 256 310 18 20 518 701 2003 69 149 212 406 595 753 3109 12 70 83 96 200 481 512 41 81 842 997 4012 361 75 598 998 5031 159 327 32 411 87 502 15 80 637 57 74 738 936 6034 158 96 364 438 526 679 814 70 94 7173 208 382 603 14 757 862 65 8103 239 66 306 11 55 417 47 72 604 93 716 957 9030 33 51 92 126 285 343 487 514 36 700 6 840 59 78 94

10013 21 93 312 498 610 723 64 963 11069 154 84 316 712 92 829 51 93 12128 89 241 310 25 40 71 572 93 611 66 721 905 42 13215 507 16 731 854 903 51 75 14021 44 163 274 91 380 93 99 450 599 697 950 71 15009 101 82 223 390 824 43 97 910 16020 45 62 259 374 574 673 725 89 17039 182 417 47 95 583 676 764 87 828 39 59 994 18395 780 824 19059 489 526 31 70 611 47 93 888

20042 146 202 351 432 93 595 600 69 834 901 3 32 21155 69 250 74 563 648 817 22047 51 66 105 248 56 76 301 63 578 664 23065 161 72 268 321 42 697 712 847 936 24459 85 537 653 62 718 22 75 78 805 78 998 25032 64 103 37 201 20 417 594 97 646 801 74 999 26005 6 128 79 285 323 490 581 83 608 40 47 28 92 743 888 989 27177 247 59 63 308 858 85 822 32 82 989 28017 34 46 54 278 426 97 604 14 715 65 72 888 980 29283 372 86 439 578 638 77 912 46

30109 26 57 227 583 624 849 973 31098 281 333 560 788 881 32062 101 4 58 237 42 372 491 517 764 896 959 33200 24 375 457 531 646 80 881 907 49 34179 219 31 834 85 610 824 39 944 50 35148 217 86 421 699 940 47 81 36005 209 80 332 37 840 644 55 855 83 37076 106 87 99 215 19 21 401 82 688 805 995 38247 98 300 479 501 3 83 663 818 21 24 909 73 82 39101 62 255 75 76 451 576 81 640 62 77 792 883

40015 97 164 514 676 712 41162 320 65 76 484 693 703 884 955 64 42159 240 352 85 621 37 67 89 726 52 83 803 26 68 95 43180 85 220 44 314 499 558 668 831 956 88 95 44048 137 43 282 450 630 742 87 729 77 45037 243 324 25 44 410 532 85 662 708 66 828 58 46042 96 105 264 321 70 88 648 56 723 42 889 93 47115 78 271 614 90 829 979 48076 506 754 71 825 909 45 98 172 74 99 354 510 604 31 806 27 37 85

50019 170 220 94 334 71 83 438 724 32 736 52 958 75 51045 73 101 437 547 844 52010 95 96 145 75 350 416 55 635 64 68 785 91 934 53120 68 99 363 451 650 54005 42 151 84 205 329 524 36 42 657 953 55076 104 82 287 303 25 412 56 504 90 674 735 930 38 62 82 56118 279 384 419 95 530 799 977 57210 72 401 93 595 630 42 91 988 99 58031 86 228 331 446 51 535 717 892 931 62 92 59102 17 470 86 519 96 616 55 58 743 92 816 40 83 97 984

60055 88 279 334 94 406 48 539 90 740 63 72 61367 408 521 44 631 39 50 930 41 62033 158 233 471 91 522 46 656 759 821 908 72 63159 70 89 276 304 8 51 410 625 743 57 965 64016 544 91 650 75 784 839 45 65 931 63 65025 217 34 53 363 461 558 812 913 50 51 66018 92 112 204 75 85 360 76 470 592 701 876 999 67017 82 84 254 60 67 316 78 90 477 507 764 821 35 86 68080 89 255 353 96 543 792 802 912 69215 26 31 89 491 719 805 7 71 922

70136 204 28 83 578 630 811 18 941 48 71166 93 473 575 750 863 93 72083 195 271 309 470 637 759 933 73007 50 115 539 65 662 98 946 74069 76 358 92 452 53 55 639 42 79 75038 185 238 81 557 601 13 53 54 794 869 99

76226 323 80 466 76 527 69 863 77037 496 732 72 78053 85 143 447 604 53 764 96 862 79042 51 127 242 315 431 82 87 651 66 896 946 49

80006 186 231 416 639 749 70 819 81129 412 50 53 65 86 590 715 841 82135 460 68 725 29 37 858 83013 130 33 291 625 87 710 51 806 36 990 84057 315 422 31 565 667 82 715 16 812 71 85191 362 85 410 657 731 44 55 809 15 59 910 86039 70 78 106 304 479 85 571 760 63 801 60 940 87233 51 54 80 367 528 31 658 79 715 63 988 88024 593 645 93 89020 445 89077 95 127 218 407 48 84

90081 235 77 346 594 674 80 757 829 37 62 79 92 974 91 91100 236 44 98 399 449 613 58 962 92005 69 452 837 926 50 93109 62 363 464 523 84 719 94217 482 507 24 75 804 10 26 95040 338 74 51 632 818 900 96140 255 347 439 85 547 755 829 33 97143 94 313 83 94 896 98104 211 554 79 647 706 67 94 958 99036 61 245 85 450 594 708 825 34 930 78 82

100019 154 331 431 619 29 71 83 813 87 914 101159 240 64 75 95 347 50 444 63 575 646 50 66 94 701 945 63 102044 45 53 60 77 178 328 49 95 470 613 829 51 78 940 103133 84 95 535 615 72 855 59 64 104021 29 46 135 306 12 577 613 34 746 62 92 813 31 105387 507 612 748 78 800 39 905 84 106029 79 281 319 97 416 850 107156 77 223 31 380 414 92 536 660 746 47 872 909 91 108113 221 413 572 703 19 833 53 109191 222 43 79 355 60 77 85 412 90 654 701 904 35

110246 415 518 634 50 749 111033 752 842 69 88 95 910 45 65 112093 151 72 261 309 419 87 579 671 83 716 808 23 68 113028 52 58 221 389 478 519 746 50 839 931

114105 28 30 292 306 466 655 89 735 115043 143 229 58 316 18 32 592 653 751 80 863 65 116144 50 224 312 437 78 552 653 117176 260 559 81 118030 274 347 98 408 561 81 649 884 119052 177 95 251 301 67 609 35 45 95 716 54

120069 312 23 409 84 98 631 37 85 764 67 80 843 46 121032 46 214 357 510 96 63 59 67 70 95 716 832 924 68 122 167 94 212 315 590 644 98 863 903 123088 208 353 451 684 97 730 810 74 124023 29 100 34 61 249 60 362 729 125023 27 169 687 712 81 95 858 59 916 44 126410 518 619 714 57 840 997 127053 128 49 650 87 710 50 802 20 938 128208 380 85 525 97 632 34 55 867 937 43 129023 56 137 72 207 381 651 67 843 44 988

130069 104 22 59 296 316 44 577 618 23 83 85 763 854 931 131041 117 44 211 29 320 51 470 721 921 38 132089 220 75 89 95 448 681 941 133006 258 76 359 569 764 134014 100 92 228 430 537 613 76 982 135132 36 279 345 447 76 98 587 751 871 86 944 57 136085 245 365 86 447 81 89 527 678 710 39 99 802 942 137090 206 92 369 423 52 759 862 70 963 138082 174 370 88 451 513 684 851 47 139019 135 287 317 496 500 49 677 958 81

140229 356 63 530 606 35 749 823 77 141048 131 40 60 489 653 731 78 898 951 87 142017 178 290 388 443 697 721 872 985 143016 38 144 303 638 52 708 52 819 942 48 49 144068 136 285 427 39 639 66 763 815 931 145026 138 75 245 558 979 146088 279 460 797 831 147016 123 261 326 79 454 588 636 50 56 99 832 977 148137 272 374 409 551 54 724 854 915 149042 66 93 127 68 228 451 96 575 712 813 57

150177 398 447 520 37 886 995 151081 270 97 315 434 90 524 643 760 899 967 81 92

152013 31 70 237 51 717 82 153053 82 202 614 706 889 154015 87 372 416 570 693 721 155102 254 303 474 602 725 91 828 39 940 156096 157 209 62 70 399 445 516 602 785 157085 188 213 439 570 672 962 158013 19 105 51 262 454 538 689 701 59 951 159000 132 43 361 512 616 81

160056 219 342 54 422 29 568 336 823 900 161166 303 15 484 510 66 641 891 980 162156 87 217 427 37 618 58 66 77 791 823 49 98 946 82 163234 309 18 422 573 78 715 827 968 164096 284 359 458 593 738 49 891 965 165077 189 459 551 618 834 956 166115 260 312 42 620 829 167002 44 51 254 362 435 602 706 62 168013 142 205 19 64 704 19 877 927 47 60 169090 253 456 65 641 72 973

170028 51 114 85 87 225 320 423 709 71 849 84 171130 90 602 24 988 94 172067 95 186 298 349 425 585 705 81 806 913 173003 178 394 432 560 72 601 766 174018 107 13 531 40 837 61 911 175098 100 250 559 85 751 864 73 935 85 176351 576 177095 110 261 339 401 531 626 52 716 827 178094 111 43 91 288 363 459 617 838 179005 187 931 41

180604 832 928 181025 55 458 553 675 705 41 880 989 182006 128 86 281 380 466 592 998 183190 383 760 822 63 184004 27 117 72 88 218 58 329 61 542 634 784 813 86 905 185104 50 73 308 72 455 542 607 708 858 65 186185 288 506 94 99 646 70 714 187007 131 455 80 621 25 27 47 95 705 188124 247 352 68 786 92 821 922 99 189003 125 49 391 423 52 561 96 668 74 849

190034 72 319 537 840 191064 128 235 417 20 534 678 96 781 192026 281 372 75 519 35 618 763 914 49 62 99 193594 794 194025 56 58 152 202 29 354 537 666 82 89 916

III-e ciągnienie

Po 200 złotych

96 190 501 17 690 746 861 990 1262 82 316 433 541 612 929 2020 56 701 870 971 3002 423 565 627 774 918 66 4047 219 575 82 92 692 768 5239 407 67 857 949 6234 330 440 945 7241 544 717 30 964 8496 9100 426 886 999

10418 657 773 84 11242 95 376 438 656 874 12482 13033 139 387 781 14068 653 876 901 15085 250 99 327 403 23 500 757 16453 504 15 699 935 90 17022 198 380 513 660 98 18209 489 972 19101 209 581 656 776 94 842

20140 847 953 67 21521 663 717 99 819 54 75 22090 355 528 45 48 23339 783 87 24039 449 54 77 932 25311 621 65 823 63 26227 655 729 805 930 69 27561 652 28153 389 562 657 768 991 29110 305 498 99 806

30207 83 678 736 823 29 31024 78 304 32045 269 437 821 33246 34059 218 28 92 378 403 4 688 703 53 35061 423 704 79 36022 147 76 295 472 509 58 730 92 985 37137 464 614 66 870 38007 197 262 84 459 89 754 39140 336 715 44

40181 227 72 427 654 744 839 41086 214 556 42235 418 27 56 601 43116 302 44144 60 200 20 585 696 814 45043 187 473 46039 60 211 16 618 833 47269 428 39 620 67 900 48429 672 727 817 929 49206 336 506 12 909

50569 900 51012 99 106 288 52100 37. 572 53130 270 300 538 730 983 54171 515 70 735 852 917 55063 87 92 165 407 527 998 56038 71 196 286 696 773 990 57044 422 74 551 711 55 899 58068 474 803 73 960 59385 443 505 635 827 929 72 87

60043 179 291 508 74 646 815 61011 178 519 38 90 62455 828 930 63182 219 452 95 509 58 754 86 892 983 64125 743 827 65142 650 787 66076 107 299 763 67 859 67162 275 337 86 731 864 915 68095 108 44 83 609 69092 166 230 69 544 68 732 872 976

70514 891 71470 678 72013 422 604 913 73070 98 163 829 42 50 74563 652 703 75151 95 458 538 614 832 76002 658 99 856 77039 444 71 678 787 961 78389 778 820 83 79061 148 222 318

80038 289 697 725 81640 706 82303 494 633 762 83636 742 84112 557 666 886 85070 381 86125 232 725 899 87096 19. 311 419 88114 693 96 703 828 40 89232 305 774

90197 299 335 91032 257 432 38 39 799 92063 574 681 758 93070 511 977 94041 48 239 346 465 95318 668 748 61 814 93. 96267 313 630 961 97242 391 640 58 79 98013 73 526 606 67 743 864 953 99073 287 95 330 629 861 92

100023 214 373 83 432 101157 73 420 620 710 93 102093 194 213 333 41 40. 521 708 822 103372 104079 232 46 431 529 31 61 620 984 105164 308 17 491 986 106048 143 45 518 73 864 76 990 10701. 190 501 53 907 67 108022 682 812 9. 109147 74 345 967

110070 231 604 823 111321 430 607 78. 112402 91 508 877 113011 241 644 75 63 918 67 114173 279 627 751 11501. 334 36 414 632 78 116018 57 209 484 57 633 881 117098 815 118 424 84 696 79. 80 905 119379

120671 770 121312 69 519 606 12257. 649 50 61 735 951 123015 21 383 97 47 934 124218 386 441 694 723 83 1250. 25 89 256 126458 91 599 736 127048 13 207 659 91 860 128346 676 129252 (713 37 909

130199 228 300 68 663 779 131165 75 318 132227 439 133022 516 24 73 652 79. 134076 81 164 259 468 651 135074 347 47. 574 73 136041 80 360 67 63 467 553 67. 970 137065 315 481 87 609 786 13805. 333 45 422 543 646 51 76 827 139104 6. 70 83 731 808 904

140108 54 317 447 141301 705 94. 142248 436 64 710 41 960 143070 115 4 274 303 144934 145054 394 403 525 2 87 89 809 12 94 935 146165 558 602 76 995 147018 199 364 502 626 723 8. 148030 221 53 387 460 532 726 857 14916. 61 673 989

150096 117 264 576 667 806 7 15108. 577 674 152303 475 658 724 67 842 6. 67 982 153020 23 162 63 459 751 932 60 154247 365 600 88 946 71 155431 651 90. 13 156071 307 732 58 84 954 157039 20. 59 208 539 695 765 884 158104 20 258 495 508 668 159118

160068 289 414 43 614 71 161072 17. 340 92 162043 59 164 333 626 35 37 77 949 92 163094 520 689 894 164078 14. 464 77 527 815 37 165088 271 478 78. 166079 295 556 77 167163 502 752 16818. 333 508 748 946 169158 362 477 521 9.

170129 457 575 911 171612 97 17209. 276 463 720 877 173199 231 476 83 55. 793 174043 558 759 175063 122 280 62. 954 176053 180 746 177291 380 655 71 73 971 178023 685 179226 560 997

180117 64 67 380 818 34 41 968 181201 460 969 182544 47 647 59 183193 83. 184050 133 338 96 751 66 185018 597 640 878 931 186005 633 749 894 187744 188017 333 955 189203 629 803 923

190267 547 602 722 191081 343 46 478 724 48 192032 179 217 21 34 63 407 81 97 193496 737 77 831 916 50 194050 73 782 816

IV-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr. 130735

Zł. 30.000 na nr. 55290

Zł. 10.000 na n-ry: 27072 94675 1222046 189927

Zł. 5.000 na n-ry: 24133 76830 102547 121717 145239 1888983

Zł. 2.000 na n-ry: 18689 38237 39584 69270 71086 111497 117684 125668 138010 171059 174285

Zł. 1.000 na n-ry: 2972 6683 18963 30297 30996 36249 45245 46381 52428 54065 55663 58847 64922 67529 68868 71558 80678 89419 91940 92217 93833 95239 96155 97186 99362 119125 129354 131109 133063 139398 145046 153325 158418 160304 174241 192764

Po 200 zł.

162 464 69 689 810 1284 371 951 2344 443 64 74 3218 852 942 4053 64 70 292 366 80 697 875 5188 318 6137 245 408 691 7206 19 30 376 727 863 976 8383 908 21 9010 183 348 496 533 62 70 617 67 96 745 94 898

10071 80 278 378 540 683 11052 274 331 470 704 50 12089 519 642 13115 383 601 63 834 70 959 14000 18 103 5 303 656 942 15380 641 725 975 16192 415 61 605 48 816 17178 234 87 327 928 33 34 18093 291 485 624 19202 403 28

20030 115 225 571 617 771 981 98 21283 22275 300 12 16 87 89 544 713 853 23107 464 771 810 951 24565 25317 676 26549 773 886 980 27234 410 815 56 28212 313 435 636 950 29169 233 398

30013 279 408 654 914 31013 130 223 301 439 871 32260 365 82 458 614 707 33484 34211 363 412 638 70 744 881 86 35404 659 36085 108 265 607 24 778 983 37385 517 50 828 58 73 79 38062 210 42 587 770 920 39050 137 671 785 872

40193 437 957 97 41095 225 384 419 25 27 47 69 505 39 815 910 42296 554 630 84 955 43124 74 44215 444 537 693 879 959 45449 617 895 963 46124 343 8 90 91 661 935 47005 37 532 633 58 833 48088 235 726 42 882 968 49059 251 53 135 464 83 514 818

50263 575 616 51543 93 52047 53 83 153 90 97 306 855 80 53086 320 41 450 522 826 86 54263 309 66 442 523 601 23 55234 56599 670 753 57133 659 60 821 58418 79 522 668 926 29052 98 263 740 857

60243 320 43 80 725 821 47 920 61077 150 412 657 770 62008 156 222 304 545 94 63384 425 72 817 64281 358 484 601 56 65 11 323 412 65 83 504 679 54 925 66173 306 36 40 415 525 91 677 867 919 67434 861 88 68087 245 844 69260 363 521 744

70003 559 614 92 756 873 71277 96 448 513 935 72484 73224 76 632 757 75069 612 941

76105 16 293 691 77215 427 825 993 78469 502 63 982 79438 615 972

80059 179 307 564 81260 414 667 82287 155 90 425 505 69 720 34 842 937 83021 173 245 468 528 31 649 931 70 84059 226 602 737 848 85011 206 344 452 776 926 86183 217 315 37 678 891 87226 941 88291 89020 434 521

90010 111 231 379 482 933 51 54 91224 55 757 64 92166 519 743 49 51 93131 514 770 77 94100 568 604 878 95292 401 604 939 95507 993 97066 122 347 655 737 821 98018 337 717 831 99075 133 313 445 573 669 759 88

100067 95 269 101208 67 340 631 822 102239 67 271 317 95 442 556 87 99 686 894 103235 605 104253 96 318 84 589 821 902 105038 138 51 407 20 542 106392 628 107337 64 420 31 634 776 108298 396 541 771 84 109040 264 216 64 572 894 98

110023 256 416 602 744 929 42 111315 585 902 25 112084 692 113315 648 866 88 917 114001 140 443 815 943 115375 469 558 612 712 871 116110 516 787 915 118224 411 119287 757 990

120027 548 88 836 991 121457 821 938 60 122106 351 474 123203 700 828 124090 225 760 92 813 84 125002 300 8 21 37 603 126262 563 616 771 127213 419 502 73 228076 788 854 918 129178 82 238 490 800 79 981

130183 246 74 322 463 745 91 131239 445 532 33 971 132653 133139 326 435 607 8 792 951 62 134683 99 135406 525 727 889 136610 860 137078 226 404 34 823 25 68 138334 68 477 771 877 911 54 98 139000 356 403 11 12 846

140316 505 67 615 30 743 54 924 141037 435 752 980 142119 283 991 143751 73 848 68 144269 363 405 764 959 145103 13 42 295 324 146085 143 342 587 724 853 985 147070 190 381 769 800 148938 149535 834 915

150039 158 337 151001 91 108 32 258.

152755 889 153188 384 92 495 550 682 752 154124 392 705 76 155138 202 511 896 925 74 156061 243 381 157126 203 11 953 64 158072 254 813 46 159384 631

160003 192 380 529 747 886 161007 470 71 78 542 658 67 72 83 753 66 917 162024 335 38 663 747 886 926 39 163125 588 781 164408 747 76 77 894 165097 209 632 166189 240 693 717 994 167095 146 399 486 168078 82 220 405 589 695 739 934 169345 69 422 47 52 550 652 820 35 170174 339 534 623 787 171076 350 820 40 172102 751 54 74 173052 240 70 348 77 87 559 604 35 755 174127 67 210 336 490 175148 272 493 511 97 823 176224 380 177225 97 455 509 660 982 178364 91 437 527 47 683 738 71 899 179021 135 327 817 19

180151 256 391 506 866 181037 458 97 928 182049 422 40 501 609 26 918 183056 119 31 84 204 14 719 836 74 90 184331 185250 330 680 811 81 186114 69 408 555 928 187272 345 782 971 188089 305 699 919 28 68 189191 338 752 78 970

Wodą studzą zapał do małżeństwa

Nieoczekiwane skutki zwiększenia zasiłku dla żonatych

Nowy Jork ogarnął w tych dniach swoisty szał. Tysiące młodych par oblega urzędy stanu cywilnego w różnych dzielnicach miasta i chcą jak najszybciej wstąpić w związki małżeńskie. „Atak" młodych par na urzędy jest tak wielki, że przypadkowy obserwator przypuszczałby, iż w Stanach Zjednoczonych ma wejść w życie ustawa, która zabroni po pewnym terminie wstępować w związki małżeńskie i, że wszyscy narzeczeni w ostatniej chwili chcą pobrać się.

W zasadzie jednak ten swoisty „run" na urzędy stanu cywilnego ma inny podkład. W tych dniach wyszła ustawa, zapewniająca żonatym bezrobotnym wyższe i korzystniejsze zasiłki. Również i bezżenni bezrobotni chcą z nich korzystać. Z tego powodu chcą jak najszybciej wstąpić w związki małżeńskie.

W urzędach stanu cywilnego rozgrywają się takie sceny, jakie i dla Ameryki są sensacją. Każdy z nich jest oblegany przez setki par narzeczonych, którzy o wczesnej godzinie przychodzą już do urzędu. Niektórzy z nich, dbający o wygody, przynoszą ze sobą składane krzesełka i zapasy żywności.

O godzinie 9 rano otwierają się okienka w urzędach. Wówczas tłum, czekających amatorów małżeństwa, rzuca się wprost na urzędników. Każdy bowiem chce być załatwiony pierwszy. Urzędnicy nie mogą sobie dać rady z tłumem. Starają się go uspokoić, zapewniając, że każdy będzie załatwiony, jeśli będzie przestrzegany porządek. Lecz to niewiele pomaga. Tłum coraz niecierpliwiej naciera na urzędników. Wówczas ci, chcąc przystąpić do urzędowania muszą wezwać policję i straż ogniową. Dopiero hydranty straży ogniowej ostudzają niecierpliwość rozgorączkowanych narzeczonych. Silny strumień wody wyrzuca ich na ulicę. Tu policja ustawia ich w długą kolejkę i każdy pokolei wchodzi do urzędu, gdzie zostaje załatwiona formalność zaślubin.

Lecz nie wszystkim parom udziela się ślubu. Wśród amatorów małżeństwa znajduje się bardzo wiele młodych par, których wiek nie pozwala na wstąpienie w związki małżeńskie. Takich urzędnik odsyła z kwitkiem, z ironją radząc im przyjść do urzędu po uzyskaniu pełnoletności. Inni znów są na tyle nieuświadomieni lub biedni, że przychodzą do urzędu bez tradycyjnych obrączek. I tych urzędnicy odprawiają z kwitkiem. Ci zaś co mają wszystkie papiery w porządku, uzyskują upragniony ślub i wychodzą z urzędu rozpromienieni — będą przecież mogli otrzymywać większe zasiłki!

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Koncert. 13.00 Muzyka. 13.25 Chwilka gospodarstwa. 15.30 Koncert Trio. 16.00 „Marcelinek wędruje" — opowiadanie. 16.15 Muzyka. 17.00 „W fabryce Forda". 17.15 „Egzotyczna podróż" — z muzyką. 18.00 Recital fortepianowy. 19.05 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Słuchowisko „Goście na wiecu". 21.35 „Nasze pieśni". 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Muzyka taneczna.

SZCZĘŚLIWY 500.000 ABONENT POLSKIEGO RADJA

Cenna niespodzianka czeka abonenta Nr. 500.000. Otrzyma on kosztowny upominek, ale też nie zostaną pokrzywdzeni jego najbliżsi sąsiedzi. Abonenci bowiem Nr. 499.996 do Nr. 499.999 i Nr. 500.001 do Nr. 500.004 otrzymają również upominki w postaci radjoaparatów, zegarków i t. p.

TADEUSZ FALISZEWSKI ŚPIEWA LEKKIE PIOSENKI W RADJO

Doskonały i dowcipny interpretator lekkiej piosenki, Tadeusz Faliszewski, odśpiewa dnia 9. I. o godz. 20.00 szereg swoich piosenek. W tym samym koncercie Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Górzyńskiego wykona utwory należące do rozrywkowego repertuaru orkiestrowego.

WACŁAW NIEMCZYK I KAZIMIERZ WILKOMIRSKI W KONCERCIE RADJOWYM

Dn. 9.I. o godz. 22 nadaje Polskie Radjo koncert symfoniczny, który poprowadzi jako kapelmistrz, Kazimierz Wilkomirski. Solistą koncertu będzie młody, bardzo utalentowany skrzypek, Wacław Niemczyk, który wykona efektowny i piękny Koncert Skrzypcowy, Mendelssohna, stanowiący, jakby filar repertuaru skrzypcowego.

HALINA DUDICZÓWNA PRZED MIKROFONEM

Dnia 9 stycznia o godz. 21.35 znana dobrze radjosłuchaczom śpiewaczka, Halina Dudiczówna wystąpi przed mikrofonem poznańskim w ramach audycji „Nasze pieśni". Artystka odśpiewa szereg pieśni kompozytorów polskich, a więc: Friemann, R...skiego, Maszyńskiego, Joteyki, Paderewskiego i Niewiadomskiego.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść—film z życia gangsterów chicagowskich

O północy w mieszkaniu słynnego lekarza chicagowskiego, Stanisława Graby, zadźwięczał telefon. Ktoś, podający się za właściciela ziemskiego Browna, wezwał doktora Grabę do swego syna, który zranił się rewolwerem. Lekarz udał się na miejsce wypadku. Za miastem został zatrzymany przez czterech mężczyzn, z których jeden podał się za Browna.

Pod groźbą rewolwerów zmuszają Grabę do udania się z nimi w nieznanym kierunku. Wkrótce przybywają do tajemniczego domku, stojącego na odludziu. Tu lekarz znajduje ciężko rannego młodzieńca. Młoda niezwykle piękna kobieta błaga lekarza, by uratował rannego. Graba bada chorego i stwierdza, że stan jego jest beznadziejny. Wtedy piękna nieznajoma oświadcza mu wzburzonym głosem, że jeżeli ranny umrze — to i on, Graba, umrze wraz z nim.

Po operacji, ranny umiera. Nieznajoma zapytuje doktora, jaka jest jego ostatnia wola, bo za chwilę również umrze Przypadkowo dowiaduje się Graba, iż niewiasta, która skazała go na śmierć, jest słynną „Miss Norą", hersztem bandy gangsterów. Nora rozkazuje swoim podwładnym, by wyprowadzili doktora w pole, gdzie ma sam wykopać dla siebie grób.

Ulegając przemocy — kopie Graba grób. Nad ranem rozkazuje miss Nora sprowadzić Grabę na górę. W toku rozmowy opowiada mu, że zmarły gangster był jej kochankiem i został ranny podczas przemytu alkoholu. Z przerażeniem spostrzega Graba, że miss Nora posiada rzadki dar hipnotyzowania. Doktór ulega czarowi oczu gangsterki, budzi ona w nim szał zmysłów, i powolny jej myślom, obiecuje Graba miss Norze, że nigdy już nie wróci do swej żony i swych dzieci

A wtedy zdradza mu miss Nora swą tajemnicę: zwie się naprawdę Lili Eden. Przed laty mieszkała obok rodziców Graby: wtedy pokochała go szaloną miłością, która przetrwała tyle lat. Obecnie pragnie go zatrzymać na zawsze przy sobie.

Szał namiętności i zmysłów potęguje się. Graba traci resztki panowania nad sobą, nagość kobiety o nieziemskiej urodzie upaja go. Wkrótce jednak ocknął się z upojenia.

Doktór Graba ręką otarł sobie pot z czoła, rozejrzał się, rzucił spojrzenie na wspaniałe ciało kobiety, która leżała na tapczanie i uśmiechała się tajemniczo. Zerwał się z miejsca, jak oparzony, krzyknął raz jeszcze głosem, pełnym przerażenia:

— Boże, mój Boże, co się tu nagle stało?... Gdzie jestem?

— Doktorze Graba, odzyskaj zpowrotem swą pamięć! — wypowiedziała kobieta głosem rozkazującym, ostro — zapamiętaj sobie i wiedz, że wczoraj o godzinie pół do pierwszej w nocy wyjechałeś ze swego mieszkania na West-Roosevelt-Street Nr. 2615. Obecnie znajdujesz się w kryjówce miss Nory, dwadzieścia kilometrów za Cicero, a 60 za miastem Chicago. Zapamiętaj, że nigdy nie wrócisz do swego domu, i... przypomnij sobie, że przed chwilą tuliłeś w swych ramionach mnie... Lili Eden, zwaną przez wszystkich „miss Norą"; również i ty, doktorze Graba, będziesz mnie tak nazywał, bowiem nikt, nikt nie powinien wiedzieć, iż jestem córką miljonera Willi Edena. Czyś wszystko zrozumiał, doktorze Graba? A teraz usiądź przy mnie...

Stał, jak wryty w miejscu, z szeroko rozwartemi oczyma. Czuł, że nogi uginają się pod nim ze zdenerwowania. Słowa, które teraz usłyszał, brzmiały, jak objawienie. Naraz przypomniał sobie wszystko. Przypomniał sobie, że wczorajszy wieczór spędził spokojnie u siebie w domu, bawił się z córeczkami, z których jedna niedawno ukończyła sześć lat, druga zaś miała zaledwie cztery. Przypomniał sobie, że wczoraj o północy tulił w ramionach swą żonę, potem rozległ się dzwonek telefonu, potem ruszył w drogę. A potem: ciężko ranny, gangsterzy, „miss Nora". Przecież tej nocy kopał już dla siebie grób... Miał być pochowany obok Harry Johnsona... „Miss Nora" była nieubłagana... „Doktór Graba musi umrzeć" — powtarzała... A teraz?... Co się z nim stało?... Dlaczego miss Nora leży obok na tapczanie naga?..

Wszystko wydaje mu się snem... Ale, ale... Przecież jest mieszkańcem Chicago, miasta niesamowitych wydarzeń, tam, gdzie rzeczy niemożliwe stają się rzeczywistością, w mieście zgrozy i zbrodni. To nie sen, — to rzeczywistość.

Przecież nawet we śnie nie widzi się tak pięknego, wspaniałego ciała kobiecego!...

— Łaskawa pani, niech mi pani opowie, co tu zaszło — prosił doktór Graba, a błędny jego wzrok wyrażał przerażenie człowieka, który zbudził się ze strasznego koszmarnego snu.

— Cha, cha, cha — roześmiała się miss Nora — pan nie wie, co tu zaszło? Dziś w nocy zmarł Harry Johnson, a ty kochany Stan zastąpisz go pod każdym względem, wszędzie... — uśmiechnęła się doń tak uwodzicielsko, że w głowie poczuł jakiś radosny zamęt.

Czuje teraz jakiś nieprzeparty pociąg do tej kobiety. Czy naprawdę uległ jej hipnozie? Nie umie zdać sobie z tego sprawy. Ale jedną rzecz czuje: zawładnęła nim zupełnie, nie potrafi teraz od niej odejść.

— Doktór Graba umarł! — zawołała. — Niema więcej doktora Graby. Nazwisko to zostaje wymazane raz na zawsze, przestało istnieć. Słyszysz? Zostajesz przy mnie, ze mną, muszę wymyśleć dla ciebie nowe imię, jakieś pięknie brzmiące imię: tak, nazwę cię Al Eding! To brzmi pięknie — Eding! Chodź bliżej, jeszcze bliżej, mój kochany Al Eding — wyciąga ku niemu swe piękne, kuszące ramiona.

A choć gdzieś w głębi duszy budzi się protest, choć przypomina sobie swą żonę, którą dopiero wczoraj po północy opuścił, choć przed oczyma stają mu główki córeczek — rzuca się w objęcia miss Nory, tonie w nich, jak pijany.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Doktorowa Grabina szuka swego męża

Pani Mary Grabina zerwała się gwałtownie ze snu. Zegar wydzwonił godzinę piątą.

Zapaliła nocną lampkę i niespokojnie rozejrzała się po pokoju. Czy Stan jeszcze nie wrócił? Co się stało? Przecież już piąta nad ranem?...

Zadzwoniła. Długo trwało, zanim do pokoju weszła pokojówka. Przecierała oczy, jest przestraszona: nigdy jeszcze o tej porze nie wzywano jej.

— Czy mister Graba jeszcze nie wrócił?

— Nie, mistress (czyt. mises — pani).

— A może dzwonił przy drzwiach, a tyś nie słyszała dzwonka?

— Nie, pani, to jest zupełnie niemożliwe. Zawsze słyszę, gdy dzwonią.

Pokojówka wyszła. Pani Mary Grabina nie może spokojnie uleżeć w łóżku. Czyżby miał w nocy ciężką operację? Może czuwa przy chorym? Ach, ten przeklęty zawód! Nigdy niema spokoju. Po północy, gdy człowiek śpi w najlepsze lub tuli do piersi najdroższą istotę — musi nagle ubrać się i jechać do chorego. Kiedyś dumna była z tego, że wychodzi zamąż za lekarza, a teraz dopiero zrozumiała, jaki to przeklęty zawód! Jest wprawdzie zamożna, ale cóż z tego, gdy mąż tak rzadko bywa przy niej...

Nie może zmrużyć oka. Nadsłuchuje: może wraca? Może usłyszy dzwonek przy drzwiach? Cisza panuje wokoło.

Zegar wybija godzinę szóstą. I znów godzina upływa, godzina niespokojnego wyczekiwania, Zegar wybija godzinę siódmą. Pani Mary Grabina czuje, że zimny pot pokrywa jej czoło. Jest dziwnie niespokojna. Nie wie sama, co się z nią dzieje. Siódma godzina — a on wciąż nie wraca?!..

Wyskoczyła z łóżka, weszła do przedpokoju, wzięła do ręki książkę telefoniczną. „Brown, Brown... Tak, ten właśnie numer".

Prędko uchwyciła słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, czy mieszkanie mister Browna?... Bardzo przepraszam, że o tej porze dzwonię... Bardzo przepraszam... Proszę nie gniewać się... Tu mówi żona doktora Graby... Dziś w nocy doktór Graba został wezwany do mister Browna... Czy jest tam jeszcze? Co pan mówi? Nie słyszę... Nie rozumiem... Coooo?... Nic pan nie wie o doktorze Grabie?... Co, pan wcale lekarza nie wzywał? (zarumieniona twarz pani Mary zbladła nagle) Ale... ale... To przecież jest zupełnie niemożliwe... Mój panie, może pan wie coś, może... Nie wymyśliłam tego... Tak, tak, jak opowiadam panu... Dziś o północy wezwano mego męża do mister Browna... Jeśli pan o tem nie wie, niech się pan dowie... Co, wszyscy śpią jeszcze?... Jakże to możliwe?... Przecież pański syn został ranny... Ach, nie mówię głupstw... Nikt nie został ranny?... Czy to możliwe!... Hallo! Hallo!... Do licha!...

Nikt jej już nie odpowiadał. Stała ze słuchawką telefoniczną w ręce, jak osłupiała, przez chwilę patrzyła przed siebie, znieruchomiałym wzrokiem, a potem odruchowo, mechanicznie odłożyła słuchawkę.

Burza myśli zawirowała jej w głowie. Co się stało? Czyżby mąż ją oszukał? Może ma jakąś kochankę, która wezwała go do siebie, a chcąc ukryć to przed żoną, skłamał, że to jakiś Brown do niego dzwoni? Czy to możliwe? Czy możliwe, by mąż, który ją tak bardzo kocha, miał kochankę?

Co teraz począć, gdzie go szukać?

Przez chwilę stała, namyślając się. Nerwowo zagryzła wargi.

Wtem rozległ się dzwonek telefonu. Jednym skokiem znalazła się znów przy aparacie i chwyciła słuchawkę...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skandal w arystokracji

V.

— Około drugiej po północy — odpowiedział cichym głosem. (Koncesję miał do dwunastej).

— Doskonale, a teraz zechce mi pan jeszcze powiedzieć, panie Hoffman, czy pomiędzy pańskimi gośćmi nie było jakiegoś osobnika imieniem Jack, oraz dziewczyny, blondynki, lat około dwudziestu?

— Jacków znam bardzo dużo, nawet memu szwagrowi jest na imię Jack, co się zaś tyczy młodej dziewczyny, to wychodziła ode mnie razem z ostatnimi gośćmi „księżniczka".

— „Księżniczka"? — zapytałem zdumiony. — Któż to taki?...

— Powiem panu prawdę, że sam nie wiem, co to za jedna. Grandessa, czy nie grandessa. Pierwszy raz zjawiła się w moim lokalu około dwóch miesięcy temu i od tego czasu przychodzi stale, raz lub dwa razy tygodniowo. Zwróciłem na nią uwagę, bo się z nikim nie zadaje i nie pozwala nikomu za siebie płacić, a nawet bardzo często stawiała kolejkę dla znajdujących się w lokalu gości. Zauważyłem przytem, że ma zawsze przy sobie bardzo dużo pieniędzy, a nawet przed dwoma tygodniami chciała u mnie zmienić banknot 50-cio funtowy. Nie miałem tyle drobnych i zapłaciła wtedy rachunek złotemi monetami.

— To ciekawe. Czy zawsze przychodziła sama i nigdy nie była w towarzystwie mężczyzn?

— Mężczyźni przysiadywali się do jej stolika i piła z nimi razem, ale rachunek zawsze ona płaciła i jak tylko który z nich stawał się natarczywy, to zaraz wstawała od stołu i przesiadywała się do innego stolika. Dlatego też przezwana została „księżniczką".

— To jest coraz bardziej ciekawe, panie Hoffman. Twierdzi pan zatem, że aczkolwiek dziewczyna ta była stałym gościem w pańskim lokalu, to jednak nie była to kobieta z półświatka, a jak wynika z pańskich słów, mogła to być nawet kobieta z towarzystwa.

— Ja, prawdę powiedziawszy, mało znam się na kobietach, ale, sądząc z pozoru, mu siała to być jakaś lepsza, bo jak zmierzyła kogoś od stóp do głowy, to aż ciarki po człowieku przeszły, przytem wyrażała się tak po uczonemu i nie usłyszało się od niej nigdy ordynarnego słowa. Ale najlepiej będzie mogła panu o niej powiedzieć „czarna Nelly", bo z nią od początku obcowała. Przed paru dniami jednak pokłóciły się i gdyby nie ja i kelner, toby się z pewnością pobiły, ale o co im poszło, tego nie wiem.

— Któż to jest, ta „czarna Nelly"? — zapytałem.

— Pan inspektor nie zna Nelly, kochanki tego aptekarza Harrego? On przecież siedział za fałszowanie recept i dostarczanie narkotyków kokainistom i morfinistom?

Przypomniałem sobie istotnie o tej swego czasu głośnej sprawie, kiedy młody człowiek z dobrej rodziny, prowizor farmacji, skazany został na dwa lata więzienia za nielegalną sprzedaż narkotyków.

— Teraz sobie tę sprawę przypominam — odpowiedziałem. — Ale czy mógłby mi pan powiedzieć, gdzie tę Nelly można znaleźć? Na moją wdzięczność, o ile mi pan dopomoże, może pan liczyć.

— Adresu jej nie znam, ale postaram się dziś jeszcze dowiedzieć, gdzie mieszka. Ale pan inspektor nie przypuszcza chyba, że to Nelly ją zakatrupiła? O ile oczywiście, zamordowana identyczna jest z „księżniczką".

— Narazie nic nie wiem i nie przypuszczam, w każdym razie zależy mi bardzo jak najprędzej odnaleźć Nelly i jej kochanka i pańską rzeczą jest wystarać się dla mnie o ich adresy.

— Dobrze, ale nie chcę przychodzić do biura — odpowiedział Hoffman, — bo gdyby mnie ktoś zobaczył, to mogliby mnie wziąć za „kapusia" (denuncjanta) i straciłbym wszystkich moich gości, a wtedy mógłbym zamknąć swoją budę.

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
9
Czwartek
Marcjanny

Okropny wypadek na ul. Pawiej

Wczoraj o godzinie 3 popołudniu wydarzył się przy ulicy Pawiej 22 w Krakowie wstrząjący wypadek.

Oto zamieszkała tamże przy rodzicach umysłowo-chora 37-letnia Stanisława Machajowa, żona bezrobotnego, korzystając ni obecności domowników otworzyła drzwiczki z pieca i włożyła specjalnie rękę do ogni.

Machajowa doznała spalenia przedramienia lewego. Lekarz Pogotowia przewiózł umysłowo-chorą pozostawioną w domu bez opieki do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Policjant przeszedł na judaizm

Mamy do zanotowania dotychczas niebywały fakt w Krakowie. Oto 40 letni policjant Antoni S. który w listopadzie przeszedł na emeryturę w Równem, przyjechał do Krakowa, gdzie poddał się obrzezaniu, celem przejścia na judaizm. Powodem tej decyzji stała się pewna piękna panna żydowska z Równego — bez której życie p. Antoniego S. nie ma wartości...

Aresztowanie dyrektora banku

Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi aresztowano w Katowicach dyrektora Spółdzielczego Banku Łódzkiego Leona Zimmermanna.

Aresztowania dokonała policja i doprowadziła dyrektora Zimmermanna do sędziego śledczego.

Jak się dowiadujemy założył Zimmerman w Łodzi oszukańczy bank. Ofiarą jego padli liczni rolnicy, których Zimmerman poszkodował na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wisła wyrzuciła zwłoki

Na terenie powiatu dąbrowskiego w Luboczy wezbrane fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki mężczyzny, będące w stanie zupełnego rozkładu. Na nogach topielec miał wysokie chłopskie buty. Dochodzenia w toku.

Syn oskarżył ojca o nierząd

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę niejakiego Krawczyka, którego syn zaskarżył o to, iż utrzymuje stosunki cielesne ze swoją siostrzenicą, dziewczynką 13 letnią. Krawczyk został skazany na 2 lata więzienia.

Wisielec na cmentarzu

Na cmentarzu żydowskim w Łodzi znaleziono zwłoki wisielca, kupca Karola Erharda. Powód samobójstwa nieznany.

Na krakowskim bruku...

Wczoraj popoł. skradł nieznany sprawca z pozostawionego wózka z przed domu przy ul. Krakowskiej 51, na szkodę Hirscha Friemana zam. przy ul. Zamojskiego 25, paczkę z towarem bławatnym, ogólnej wartości 200 złotych.

O tej samej porze również nieznany sprawca skradł z podwórza domu przy ul. Berka Joselewicza 26 rower męski, wartości 160 zł. na szkodę Karola Kadurskiego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 28.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjne aresztowanie spedytora krak.

Po Krakowie gruchnęła wieść o aresztowaniu znanego spedytora. Fama głosiła, że ów spedytor — znany dobrze na krakowskim bruku — dopuścił się olbrzymich nadużyć.

Wiadomość stwierdziliśmy u źródła. Istotnie. Znany spedytor krakowski został przed kilku dniami aresztowany i osadzony w więzieniu św. Michała.

Wkrótce stwierdziliśmy, że spedytor ów został aresztowany na skutek doniesienia karnego, które przeciw niemu wpłynęło do Prokuratorji Krakowskiej. Doniesienie wniosła firma „Krakowski" w Warszawie, której przedstawicielką na Kraków jest Sabina Anisfeld, posiadająca skład skór przy ul. Agnieszki 12.

Tak po nitce do kłębka ustaliliśmy nazwisko aresztowanego. Jest nim Dawid Urbach, współwłaściciel biura spedycyjnego Komitau i Urbach, przy ul. Miodowej.

Sprawa przedstawia się następująco:

Sabina Anisfeld ułożyła się z Urbachem, że będzie transportował i doręczał towary, które firma Anisfeld posyłała swym klientom za zaliczką.

Równocześnie p. Anisfeld umówiła się z Urbachem w obecności świadków, że nie wolno mu wydać klientowi towaru, przed jego wykupieniem.

Pomimo takiej umowy — jak się później Anisfeldowa dowiedziała — Urbach wszedł w porozumienie z jej klientem Jakóbem Nizińskim w Tarnowie i wydał mu bez pieniędzy towar, który był wysłany za zaliczką na kwotę około 3 tysięcy zł. Niziński na upomnienia firmy Anisfeld w zupełności nie reagował i od kilku miesięcy wykręcał się, nie chcąc zapłacić za pobrany towar.

Przy takiej to tranzakcji Urbach musiał „grubo zarobić", Takie krętactwa sprzykrzyły się firmie „Krakowska" która doniosła o wszystkiem Prokuratorji i właśnie na skutek tego doniesienia nastąpiło aresztowanie Urbacha.

Jak się dowiadujemy, aresztowany Urbuch ma na sumieniu wiele podobnych sprawek.

M. in. niejaki Salomon Fuchs z Piotrkowa przekazał Urbachowi do przechowania skórę wartości kilku tysięcy złotych. Gdy po pewnym czasie Fuchs zgłosił się po odbiór skór do Urbacha, ten skór mu nie wydał, oświadczając, że skóry te skradziono mu. Na to swoje twierdzenie żadnych dowodów znaleźć nie mógł.

Na pokrycie tej szkody Urbach dał Fuchsowi weksle, z których oczywiście ani jeden nie został wykupiony.

Tak więc Fuchs nie zobaczył ani skóry ani pieniędzy.

Takim to sposobem p. Urbach porastal i chciał w dalszym ciągu „porastać pierzem."

Żona kelnera oblana wrzącą wodą na ul. Krupniczej

Sąsiedzi. Na temat ten możnaby traktaty pisać.

Ile zbrodni, ile poważnych kalectw, nieszczęść byłoby na świecie mniej, gdyby nie stosunki sąsiedzkie.

To, co poniżej opisujemy, to wypadek nie specjalnie straszny, jednakże bardzo charakterystyczny dla namiętności ludzi mieszkających za ścianą, nieraz całemi laty.

Tu, w tym wypadku zwyczajne uniesienie, które wyładowało się w niezbyt fortunny sposób.

A było to tak: w Krakowie przy ul. Krupniczej 16, mieszka 48-letnia żona kelnera Teresa Przywałowa, a obok niej, za ścianą Franciszek Kubanowski

Wczoraj przedpołudniem Przywałowa, czy też Kubanowski powiedział coś obraźliwego tego obecnie nie można stwierdzić. Dość, że krewki Kubanowski w pewnej chwili chwycił za garnek z wrzącą wodą i nienamyślając się ani chwili oblał wrzątkiem Przywałową.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Przywałowej oparzenie II. stopnia, a po udzieleniu pierwszej pomocy polecił przewieźć oparzoną do szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. Gabrjela Narntowicza.

Wielkie włamanie przy ulicy Starowiślnej

Ostatnio kronika policyjna zanotowuje prawie, że dzień w dzień jakieś większe włamania.

Swiadczy to, że element przestępczy w Krakowie przybrał na sile, specjalnie po zastosowaniu amnestji.

Władze policyjne w dniu wczorajszym zostały powiadomione o dokonaniu zuchwałego włamania przy jednej z pryncypalnych ulic.

Oto wczoraj wieczorem nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Szymona Neuwirtha przy ul. Starowiślnej 31.

Po splądrowaniu całego mieszkania złodziele skradli kwotę 500 zł. ponadto męski złoty zegarek, lichtarze i świeczniki srebrne, ubrania i bieliznę wartości 4 tysięcy złotych.

Wydział Sledczy P. P. prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Skandaliczne postępowanie kamieniczników

Ostatnio zauważono szeroką akcję wymawiania przez właścicieli domów lokali przedsiębiorstwom handlowym, a w następstwie uzależnienia cofnięcia wymówienia tego od tego, czy zainteresowany już teraz zgodzi się odrazu na żądaną podwyżkę. Propozycje właścicieli domów zmierzają niejednokrotnie do podwyższenia komornego nawet o 50 proc.

Groźba podwyższenia komornego i ewentualna myśl o opuszczeniu lokalu, stawia kupców wprost w sytuację przymusową. Możność spokojnej pracy w lokalu, z którym przedsiębiorstwo jest mocno związane, stanowi jeden z najważniejszych składników tego przedsiębiorstwa. Wyłączenie przeto spod ochrony lokatorów lokali handlowych przedsiębiorstw, zaliczonych w 1935 r. do I. II i III kat. handlowej świadectw przemysłowych, wyrzadziłoby kupiectwu dużą krzywdę.

Z Teatru im. J. Słowackiego

czwartek: „Kandida".

KINA

Adria „Rapsodja Bałtyku"
Apollo „Raj na ziemi".
Atlantic: „Folies Bergere" i „Czerwony sułtau".
Bagatela Siostra Marta jest szpiegiem i rewja „Wiwat Nowy Rok".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Audjencja w Ischlu".
Świt „Dodek na froncie".
Sztuka: „Nasze słoneczko"
Uciecha „Katarzynka"
Wanda: „Dziewczę z Budapesztu".
Muzeum: „Melodje cygańskie"

Radjo

Kraków G. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim 14 Zagadki muzyczne 16.30 Pieśni ludowe 18 Swiat się śmieje 18.30 Skrzynka ogólna 19.40 Wiadomości sportowe 20 Audycja parodystyczna 20.45 Dziennik wieczorny 21 Audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina 21.50 Pogadanka dla kupca 22 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Gregórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, od Murzynem Krakowska 19.
Podgórze pod Hygeą Pl Kalwaryjska 27.

Apelacyjna rozprawa skarbowców krak.

Jak się dowiadujemy, we czwartek 16 stycznia odbędzie się proces apelacyjny oskarżonych o nadużycia skarbowe urzędników. Na ławie podsądnych zasiądą: Czesław Haliński, Tadeusz Daczykowski i tow.

Ledwo wyszedł z więzienia poszedł kraść w kościele

Zaledwie wyszedł z więzienia złodziej Stanisław Michałowski, zwany przez swych kolegów „Pomarańczką", udał się na wyprawę złodziejską. Korzystając wczoraj z tłumnego napływu wiernych do kościoła na ul. Moniuszki w Warszawie, usiłował okradać modlących się, został jednak schwytany i oddany w ręce władz.

Spowiedź przedśmiertna zdradziła tajemnicę

Stanisławów przeżywał ostatnio niełada sensację. Po długoletniej nieobecności powróciła tu dawna mieszkanka tego miasta, Łucja Tokarzewska, która czując się bliska śmierci zapragnęła ostatnie chwile życia przebyć w rodzinnem mieście. Stan jej zdrowia był tak ciężki, że zawezwano do niej młodego księdza Z.

Można sobie wyobrazić wzruszenie penitentki i spowiednika, gdy w czasie spowiedzi wyszło na jaw, że ksiądz jest synem umierającej.

Przed 20 laty Tokarzewska utraciła cały majątek, ulokowany przed wojną w bankach. W 1915 r. w zawierusze wojennej straciła synka Jasia, który wraz z cofającemi się wojskami rosyjskiemi przewieziony został do Rosji.

Nieszczęśliwa matka, sądząc, że dziecko nie żyje, opuściła Stanisławów, gdyż nie mogła dłużej żyć w mieście, które przypominało jej o straconem szczęściu.

Nie wiedziała o tem, że syn jej powrócił do kraju w 1930 r. wraz z reparjantami, Tu dzięki pomocy opiekunów i nieprzeciętnym zdolnościom został księdzem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Gródek 2. — Telefon 173-02. — Redakcja przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz — Poszukiwanie pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2.